

Tomasz Gabiś

KRÓTKI WSTĘP DO KRÓTKIEGO KURSU IMPERIALNEJ (MAKRO)HISTORII XX WIEKU

Fragment książki *Gry imperialne* (ARCANA, Kraków 2008), oparty na tekstach: *Imperium Europæum, czyli powrót do przyszłości. Krótki kurs imperialnej historii XX wieku* („Stańczyk. Pismo postkonserwatywne” nr 34, 1999) oraz *Historia Polski i Europy w Imperium Europejskim* („Stańczyk. Pismo postkonserwatywne” nr 35, 2000).

I

Napisanie historii Europy i świata w XX wieku, to zadanie – o czym nikogo przekonywać nie potrzeba – niełatwe, ze względu na to, że w tym stuleciu nastąpiło szczególnie skomplikowane i tragiczne zawężenie losów narodów europejskich. Jednak uchylić się od tego zadania nie wolno, gdyż byłoby to równoznaczne z oddaniem dziejów Europy i świata w XX wieku w pacht dworskim historykom pozaeuropejskich imperiów, a tym samym ze zgodą na pozostawienie XX wieku jako swoistej historiograficznej czarnej dziury, która, mimo podejmowanych od lat wysiłków, nie daje się zasypać historiami europejskich państw narodowych, gdyż te od końca lat 30. XX wieku przestają uczestniczyć w dziejach Europy i świata jako samodzielne podmioty polityczne.

Historycy, piszący historię XX wieku, szczególnie historię II wojny światowej, z punktu widzenia europejskich państw narodowych, nie uwzględniają faktu (lub uwzględniają go w stopniu dalece niewystarczającym), że jest to historia imperialna, w której imperia starły się w straszliwych zapasach o panowanie nad światem. Należy przyjąć, że II wojna światowa i akcje polityczno-militarne, które ją poprzedziły od samego początku działały się w ramach polityki imperialnej, aczkolwiek jej pierwsza faza pokrywa się z wojną europejskich państw narodowych; dopiero jej druga faza jest już jawnie imperialna. Stąd historia pisana z punktu widzenia państw narodowych, które przestały być podmiotami historii politycznej, nie jest historią realną. Przeszłości Europy, wtłoczonej w zawieszony w politycznej próżni paradygmat państwa narodowego, nie można właściwie zinterpretować i "usensować" lub można to uczynić jedynie w tym zakresie, w jakim nadal istnieje europejskie państwo narodowe – nie tyle jako realny byt (geo)polityczny i (geo)strategiczny, ale jako administracyjno-ideologiczno-psychologiczno-symboliczny konstrukt. Jej

przydatność dla legitymizacji suwerennego Imperium Europejskiego i dla utwierdzenia jego historycznej tożsamości jest praktycznie żadna. Celom tym służyć może jedynie historia napisana w paradygmacie imperialnym. Poniżej przedstawię kilka wstępnych, teoretycznych propozycji i praktycznych egzemplifikacji, które – taką przynajmniej żywią nadzieję – przydadzą się przyszłym historykom Imperium Europejskiego w napisaniu tej historii.

Niezbędne dziś jest wyjście poza wszelkie ówczesne narodowe, państwowe, ideologiczne, moralne, kulturalne, polityczne, religijne, propagandowe linie podziału i spojrzenie na II wojnę światową z punktu widzenia czystej, "absolutnej polityki" a więc z punktu widzenia geopolityki i geostrategii Imperium Europejskiego. Z tego, co napisali historycy wszystkich narodów europejskich należy wybrać fragmenty, poszczególne fakty i opisy, a następnie poskładać je w nową całość, czyli umieścić w paradygmacie historii imperialnej - pisanej z punktu widzenia Imperium Europejskiego. Po "końcu historii" nie liczą się już żadne względy polityczne, propagandowe, ideologiczne, moralne, które mogłyby przeszkadzać w zrekonstruowaniu imperialnej historii XX wieku z perspektywy Imperium Europejskiego, a zatem w napisaniu historii prawdziwej w wyższym, metahistorycznym sensie. Stworzą ją dworscy historycy i autorzy imperialnych kronik uwzględniający nie tylko geopolityczny, geostrategiczny i metastrategiczny wymiar Imperium Europejskiego, ale także jego metafizykę, jego wiecznego ducha, wartości i tradycje. Przy (re)konstrukcji (makro)historii imperialnej XX wieku nie obowiązują ich żadne dotychczasowe paradygmaty ideologiczne (pacyfistyczny, militarystyczny, humanitarny, nacjonalistyczny, postępowy, reakcyjny, liberalny, demokratyczny, komunistyczny, narodowosocjalistyczny, prawicowy, lewicowy, faszystowski, chrześcijańsko-demokratyczny, rasistowski, antyrasistowski etc.) mieszczące się obrębie trzech wielkich obozów ideologicznych, z których dwa upadły na zawsze, zaś trzeci – zwycięski ulega powolnemu wewnętrznemu rozkładowi. Jedynym ważnym i użytecznym jest paradygmat zakorzeniony w geopolityce i duchu Imperium Europejskiego

II

Historia imperialna XX wieku jest historią walki o panowanie nad światem, stoczoną przez siły, z których każda ma takie samo „prawo” wziąć w niej udział. Walka ta odbywa się „poza dobrem i złem”, jest egzystencjalną walką o władzę i jako taka nie podlega żadnym wartościowaniom moralnym. Stąd oskarżenie wysuwane wobec któregoś z imperiów o to, że chce panować nad światem nie ma sensu, gdyż zakłada, iż taki cel jak panowanie nad światem jest celem moralnie złym. Tymczasem ten cel nie jest ani dobry, ani zły, jest

naturalnym celem imperium (kwestią odrębną jest ocena sposobów i metod sprawowania władzy nad światem).

Dodajmy też, że stwierdzenie, iż „imperium chce panować nad światem”, tylko w pewnej mierze odnosi się do subiektywnych – w sensie psychologicznym i emocjonalnym – pragnień konkretnych ludzi stojących na czele imperium. Ich wola nie jest bowiem wolą czysto indywidualną, na którą składają się prywatne zachcianki, osobiste kaprysy, ambicje i pożądania, ale wynika z ich obiektywnego położenia – kierowania imperium. Innymi słowy w ramach historii imperialnej "chcieć" to "musieć", a "musieć" to "chcieć". Dlatego żadnej realnej treści politycznej nie posiadają takie pojęcia i formuły jak "wina za wywołanie wojny", "napad", "agresja", " on zaczął, nie ja", " on rozpętał, nie ja", "on chciał panować nad światem, ja chciałem pokoju na świecie", "on podstępnie na mnie napadł, ja tylko słusznie się broniłem", "on toczy wojnę napastniczą, aby zaprowadzić na świecie tyranie, ja toczę wojnę sprawiedliwą, aby bronić wolności". Wszystkie te hasła, pojęcia i formuły są jedynie instrumentami propagandowego i moralnego nacisku – skierowane do poddanych własnego imperium mają mobilizować ich do zwiększonego wysiłku na rzecz imperium, zaś skierowane do poddanych wrogiego imperium mają ich rozbroić moralnie, a tym samym osłabić imperium od wewnątrz.

Zdania, określenia i epitety używane przez propagandę imperialną nie są ważne ze względu na swoją treść, bo takowej nie posiadają, ale wyłącznie ze względu na swój polemiczny i taktyczno-strategiczny charakter: ich celem jest albo ukrycie prawdziwych celów i zamiarów albo wymierzenie politycznego ciosu, osłabienie, sparaliżowanie moralne wroga albo pozyskanie sojusznika. Jeśli np. imperialna propaganda mówi: "odłóż miecz, bo kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie", to namawia wroga do odłożenia miecza, aby miecz ten samemu podnieść i mając teraz dwa, uderzyć w tego, kto lekkomyślnie się go pozbył. Jeśli imperialna propaganda mówi do wroga: "gdy ktoś cię uderzy w prawy policzek to nadstaw mu lewy", to zachęca wroga, żeby skapitulował. Jeśli zaczyna zachwalać politykę "bez przemocy", to dlatego, że w danym momencie użycie przemocy byłoby z pewnych względów niepożądane albo dlatego, że chce namówić wroga, aby zrezygnował z przemocy, co łatwiej pozwoli go pokonać. Tutaj "pokój" oznacza tyle co "nasz pokój", bo jak "wasz pokój" to wojna. Jeśli słyszymy, że "najlepszą polityką jest uczciwa polityka" to albo oznacza to namawianie wroga, aby prowadził "uczciwą politykę", co można wykorzystać przeciw niemu, albo też, że w tym akurat momencie "uczciwa polityka" jest najkorzystniejsza z punktu widzenia imperium. Imperium nawołuje do "zachowania równowagi", jeśli w danym momencie chce zniwelować przewagę wroga, albo jeśli chce utrzymać swoją przewagę, która dla niego jest "równowagą". Jeśli imperium oskarża wroga, że dąży do poszerzenia "przestrzeni życiowej", to dlatego, że samo dąży do poszerzenia

"przestrzeni życiowej". Jeśli imperium oskarża wrogów o "ekspansjonizm", to dlatego, że samo jest "ekspansjonistyczne". Imperium zajmuje się takimi sprawami jak „pokój”, "sprawiedliwość", "prawa człowieka", „demokracja”, „dobro światowego proletariatu”, „interes białej rasy”, „zwalczanie komunizmu” etc. w takim zakresie, w jakim przyczyniają się one do osiągnięcia imperialnych celów lub przeszkadzają w ich osiągnięciu. Mogą one być użyte jako instrumenty realizacji tych celów a potem porzucone bez skrępowań, jeśli okaże się, że ich użycie zaczyna osłabiać imperium.

W oczach imperium "prawda" i "kłamstwo" posiadają jedynie strategiczno-taktyczny walor, dlatego błędem jest sądzić, że imperium zawsze kłamie; mówi ono prawdę, jeśli uważa, że "prawda" jest dlań korzystniejsza, bo lepiej niż "kłamstwo" wprowadzi w błąd wrogów, zwiedzie ich i wywoła u nich zamieszanie. Słowa, określenia, pojęcia, hasła i zdania zaczerpnięte z dyskursu religijnego, ekonomicznego, moralnego, estetycznego, prawniczego, i użyte w języku imperialnej propagandy, stają się bronią użytą przeciw wrogom. Imperialna propaganda może sięgnąć nawet do języka medyczno-psychiatrycznego nazywając wroga "wariatem", „psychopata”, „szaleńcem”, co uzasadni konieczność „wsadzenia go w kaftan bezpieczeństwa”, czyli zastosowania wobec niego środków wojskowych, politycznych lub sankcji ekonomicznych. Innym razem nazwie go „łotrem”, "przestępcą", „zbójcą”, „bandytą”, co posłuży jako usprawiedliwienie dla „zamknięcia go w więzieniu”, czyli do zastosowania wobec niego wyżej wymienionych środków. Na płaszczyźnie historii imperialnej istotne są tylko następujące kwestie: kto kogo? kiedy? jak i gdzie? Wszystko inne kwestie: moralne, religijne, ideologiczne, cywilizacyjne, kulturalne, prawne, estetyczne etc. nie mają znaczenia, lub mają tylko o tyle, o ile wzmacniają lub osłabiają imperium.

Kiedy więc ktoś oburzony woła, że imperium "dokonało niczym nie sprowokowanej agresji", domyślamy się, że imperium "dokonało zmiany status quo przy użyciu siły militarnej". Kiedy ktoś stwierdza, że imperium "zastosowało brutalny szantaż, aby wymusić ustępstwa polityczne" to należy to rozumieć w ten sposób, że imperium "dokonało zmiany status quo nie używając bezpośrednio siły militarnej". "Podbój" to nacechowany moralnie termin oznaczający w neutralnym języku geopolityki przyłączenie do imperium kolejnej prowincji (aneksja lub włączenie do strefy wpływów), "interwencja" oznacza normalną akcję wojskowo-polityczną mającą zapobiec odłączeniu się jakiejś prowincji od imperium. To, co niektórzy nazywają "podstępną prowokacją zmontowaną przez imperium" jest akcją wojskową lub polityczną konieczną dla realizacji określonych celów politycznych imperium. Z punktu widzenia historii imperialnej określenia typu "wojna sprawiedliwa", "wojna prewencyjna", "wojna obronna", "wojna agresywna", „wojna napastnicza”, "wojna w obronie praw człowieka", „wojna w obronie białej rasy”, „wojna o

wyzwolenie światowego proletariatu”, "wojna dla zakończenia wszystkich wojen", "wojna dla ratowania demokracji", "wojna w imię pokoju", „wojna z komunizmem”, „wojna w obronie zachodniej cywilizacji” oznaczają po prostu "wojnę".

Na płaszczyźnie imperialnej polityki takie słowa jak "atak" czy "obrona" opisują wyłącznie pewną fazę walki imperiów, która jest wynikiem aktualnego rozkładu sił. "Atak" przechodzi płynnie w "obronę" a "obrona" w "atak", lub inaczej: "atak" jest "obroną" a "obrona" "atakiem" w zależności od tego, jak kształtuje się w danym momencie konstelacja geopolityczna. Imperium kontratakuje także wówczas, kiedy atakuje, i atakuje, kiedy kontratakuje. Na płaszczyźnie imperialnej geopolityki atak i kontratak są od siebie nieodróżnialne. Każde uderzenie wyprowadzane przez Imperium jest „wyprzedzającym uderzeniem”, każdy atak - „antycypacyjną obroną”. Zagrożenie dla Imperium nie musi być namacalne i bezpośrednie, wystarczy, że zmaterializuje się w przyszłości. Imperium swoim bystrym okiem dostrzega zagrożenia mające gdzieś daleko na horyzoncie, zagrożenia wyobrażone, ledwo uformowane, embrionalne, potencjalne etc. Dlatego każda wojna prowadzona przez imperium jest wojną prewencyjną, każda wojna prowadzona przez imperium jest zawsze wojną mającą na celu uprzedzenie wojny planowanej przez wroga imperium, które tę wojnę planuje jako wojnę prewencyjną, mającą zapobiec wojnie planowanej przez wroga imperium, które planuje ją jako wojnę prewencyjną mającą zapobiec wojnie planowanej..... Inaczej rzecz ujmując, imperium zawsze kontratakuje, czyli atakuje wroga imperium, które również szykuje się do kontrataku, czyli do ataku na wroga imperium, które szykuje się do kontrataku, czyli do ataku na wroga imperium, które szykuje się do kontrataku Imperium musi stale dążyć do geopolitycznej ekspansji, aby zahamować geopolityczną ekspansję wroga imperium, które dąży do ekspansji, żeby zahamować ekspansję wroga imperium, które dąży do ekspansji, aby zahamować ekspansję wroga imperium.....Imperium musi stale baczyć, aby nie zostać okrążonym przez wroga imperia, które dążą do okrążenia wroga imperium, aby nie zostać okrążonym przez wroga imperia, które chcą je okrążyć, aby samemu nie zostać okrążonym przez wroga imperia....

Każde militarne, wywiadowcze lub polityczne posunięcie imperium w stosunku do wroga imperium dokonywane jest w celu "zwiększenia własnego bezpieczeństwa", a po to, żeby "zwiększyć własne bezpieczeństwo" imperium musi pokonać wrogów, także tych, którzy na razie nie zagrażają jego bezpieczeństwu, ale potencjalnie mogą (czyli chcą) zagrozić, gdyż chcą (mogą) zbudować własne imperium. Imperium dąży więc do tego, aby zapewnić sobie "pełne bezpieczeństwo", a może ten cel osiągnąć tylko wówczas, kiedy pokona wszystkich swoich aktualnych wrogów, jak również tych, którzy jeszcze nimi nie są, ale w jego opinii mogą się nimi stać w przyszłości. Dlatego musi ono

przeprowadzać kontratak za kontratakiem i kontrofensywę za kontrofensywą, musi przewidywać i planować, komu i kiedy wypowiedzieć wojnę obronną, musi stale przygotowywać się do kolejnej wojny prewencyjnej. Minimalnym i skromnym celem imperium jest "przetrwanie", czyli władza nad światem. Powyższe konstatacje winniśmy mieć w pamięci przy rekonstrukcji imperialnej (makro)historii XX wieku, której kluczowe i kulminacyjne wydarzeniem, czy raczej sekwencję wydarzeń, stanowi oczywiście II wojna światowa.

Jej prehistoria i historia rozgrywają się na pięciu płaszczyznach - pierwszej z nich nie potrafimy do końca uchwycić, druga i trzecia ustanawiają jej istotny dla nas dzisiaj, imperialny wymiar i sens. Płaszczyzna czwarta jest istotna w pewnym stopniu. Płaszczyzna piąta nie ma już praktycznie żadnego znaczenia.

1. Płaszczyzna metafizyczna i transhistoryczna: wojna bogów, wojna tytanów, (Anteusz kontra Heraklidi), wojna mocy elementarnych.

2. Płaszczyzna absolutnej imperialnej geopolityki, geostrategii i metastrategii : Imperium Europejskie, Imperium Wschodnie i Imperium Zachodnie walczą o panowanie nad światem; walczą trzy imperia jako "idealne", metastrategiczne *Urformen*, czysto geopolityczne i geostrategiczne struktury; walczą trzej "idealni" imperatorzy (i skupione wokół nich "idealne" elity imperialne), czyli quasi-abstrakcyjne, czysto funkcjonalne byty będące wiązkami sił intelektualnych, wolicjonalnych i psychologicznych mających znaczenie dla prowadzenia wojennej rozgrywki. Ci "idealni" imperatorzy pozbawieni są incydentalnych ludzkich cech i przypadłości ideologicznych, kulturalnych, światopoglądowych, religijnych, moralnych, charakterystycznych dla konkretnego momentu historycznego. Na wielkiej szachownicy świata grają trzej gracze wolni od jakichkolwiek ideologicznych zaślepień, sympatii i antypatii, od negatywnych i pozytywnych nastawień, od politycznej miłości czy nienawiści, wolni od jakichkolwiek narodowych, rasowych czy religijnych uprzedzeń, wolni od wszelkich fobii, emocjonalnych zaangażowań i resentymentów. Narody, ludy, plemiona, rasy, terytoria, gospodarki, religie, wyznania, kościoły, państwa, obozy i partie polityczne, ideologie, kultury, ustroje, systemy prawne i moralne są dla nich tylko funkcjonalnymi wielkościami, figurami o większej lub mniejszej „sile bicia”, którymi posługują się w walce o zdobycie przewagi i o zwycięstwo. Trzej "idealni" imperatorzy pozostają absolutnie wolni w rozróżnianiu celów i środków politycznych, są immoralistami prowadzącymi swoją strategiczną grę o panowanie nad światem "poza dobrem i złem". Jednym jedynym kryterium, według którego dokonują rozróżnień i kalkulacji, ocen i decyzji jest kryterium polityczne: wróg czy sojusznik. Ich jedynym jedynym celem jest wygranie partii, pomnożenie potęgi i chwały imperium i zdobycie panowania nad światem. Każda ich decyzja, każde posunięcie i każdy plan, każdy gambit, każda roszada i każdy szach mają służyć

wyłącznie temu celowi. Nie realizują oni żadnych innych celów – ideologicznych, religijnych, światopoglądowych, prawnych, moralnych, ekonomicznych.

3. Płaszczyzna imperialnej geopolityki, geostrategii i metastrategii w ich historycznym, politycznym wymiarze: o panowanie nad światem walczą nacjonalistyczno-socjalistyczne Imperium Germanicum, komunistyczne Imperium Sovieticum i demokratyczno-liberalne Imperium Americanum, które są tożsame z Imperium Europejskim, Imperium Wschodnim i Imperium Zachodnim funkcjonalnie (geopolitycznie), ale nie ideologicznie, kulturalnie, ustrojowo czy moralnie. Ścierają się ze sobą trzej konkretni, historyczni imperatorzy: Adolf Hitler, Józef Stalin i Franklin Delano Roosevelt. Stoją oni na czele konkretnych, historycznych inkarnacji Imperium Europejskiego, Imperium Wschodniego i Imperium Zachodniego. Za pośrednictwem historycznych imperatorów toczących rozgrywkę w konkretnym momencie dziejowym, podlegających ideologicznym, kulturalnym, politycznym i moralnym uwarunkowaniom czasu i miejsca, działają imperatorzy "idealni". Absolutna, imperialna geopolityka, geostrategia i metastrategia prześwitują niejako przez materię nacjonalistyczno-socjalistycznej, komunistycznej i demokratyczno-liberalnej polityki, przelamują się w konkretnych decyzjach i posunięciach militarno-politycznych imperatorów. Możemy je z wielkim trudem rozpoznać, tak jak przez mętną wodę rozpoznajemy nieostry kontur jakiegoś przedmiotu.

4. Płaszczyzna imperialnej geoideologii: trzy wielkie obozy ideologiczne toczą "światową wojnę domową"; o ideologiczne panowanie nad światem walczą trzy ideologiczno-geopolityczne makrostruktury: sowiecki komunizm (podbudowany nacjonalizmem), amerykański demokratyczny liberalizm (z elementami nacjonalizmu i rasowego suprematyzmu) oraz niemiecki narodowy socjalizm ze swoimi derywatami, paralelnymi lub pokrewnymi ideologiami antykomunistycznej, antydemokratycznej i antyliberalnej "prawicy" europejskiej takimi jak faszyzm, nacjonalizm, prawicowy populizm, "prawicowy jakobinizm", "klerofaszyzm", socjalfaszyzm, eurofaszyzm, rewolucyjny konserwatyzm, rewolucyjny nacjonalizm, rasizm, "volkizm", antysemityzm, antymasonizm, narodowy radykalizm, totalizm, autorytaryzm, reakcjonizm.

5. Płaszczyzna państwowo-narodowo-polityczna: wojna toczy się pomiędzy Rzeszą Niemiecką i europejskimi państwami narodowymi (Polską, Francją, Anglią, Belgią, Norwegią, Jugosławią, Grecją, Danią) a potem pomiędzy Rzeszą Niemiecką, jej sojusznikami i satelitami a Związkiem Sowieckim, Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami (rządami emigracyjnymi państw europejskich i ich oddziałami wojskowymi oraz partyzanckimi). Ta płaszczyna jest dziś nieistotna dlatego, że europejskie państwa narodowe, łącznie z

państwem niemieckim, w okresie II wojny światowej i po niej utraciły swoją polityczną i geopolityczną substancję i włączone zostały w obręb struktur imperialnych. Europejscy politycy i żołnierze mogli "subiektywnie" walczyć o restytucję swoich państw narodowych, jednak walka ta była "obiektywnie" walką na rzecz imperiów i dlatego – z czysto narodowego punktu widzenia - była walką daremną.

Dla historii imperialnej XX wieku i II wojny światowej najważniejsza jest druga płaszczyzna – absolutnej, imperialnej geopolityki, geostrategii i metastrategii. Pozwala ona bowiem zająć kronikarzowi punkt widzenia Imperium Europejskiego, odmienny od punktów widzenia reprezentowanych przez kronikarzy Imperium Sovieticum, Imperium Americanum, Imperium Germanicum oraz europejskich państw narodowych, które zostały wyzwolone spod panowania Imperium Germanicum a następnie podbite przez Imperium Americanum i Imperium Sovieticum. Odnosi się to również do Rzeszy Niemieckiej jako niemieckiego państwa narodowego, które zostało wchłonięte przez wyższy twór imperialny – Imperium Germanicum. Rozpatrując rzecz z wyższej, metastragicznej perspektywy, powiemy, iż także Rzesza Niemiecka została w 1945 roku wyzwolona spod panowania Imperium Germanicum, a następnie podbita i podzielona przez dwa zwycięskie imperia.

III

Perspektywa imperialnej, absolutnej geopolityki pozwoli odślonić "głęboką gramatykę" przyczyn, przebiegu i następstw II wojny światowej. Dziś widzimy nadal powierzchnię czyli "politykę appeasementu", "hańbę Monachium", "koniec ustępstw Zachodu wobec Hitlera", "pakt dwóch dyktatorów", "napaść Niemiec na Polskę", "agresję Sowietów na Polskę", "pakt antykominternowski", "napaść Niemiec na Francję", "bitwę o Anglię", "napad Niemiec na Sowiety", "prewencyjną wojnę Niemiec z Sowiecami", "wojnę Niemiec z bolszewizmem", "wypowiedzenie przez Niemcy wojny Ameryce", "wojnę aliantów z Rzeszą Niemiecką", "koalicję antyhitlerowską", "podboje Hitlera", "zwycięstwo aliantów nad faszyzmem", "wojnę narodów miłujących pokój z agresorami" etc. etc. Dopiero, kiedy te wszystkie pojęcia, formuły i określenia zostaną odłożone na bok, odśloni się prawdziwa, imperialna historia II wojny światowej: historia jej przyczyn, przebiegu i następstw. Historię tę możemy zrekonstruować biorąc za punkt wyjścia rok 1945 i cofając się wstecz. Innymi słowy należy uznać likwidację geopolitycznej i geostrategicznej egzystencji Imperium Europejskiego (Imperium Germanicum) i nowy podział świata dokonany w 1945 roku nie za jakiś przypadek czy uboczne skutki przegranej Rzeszy Niemieckiej, ale jako zamierzony i zrealizowany wspólnymi siłami cel Imperium Wschodniego i Imperium Zachodniego. Dworscy historycy i propagandyści zwycięskich imperiów starają się za wszelką cenę

zakamuflować tę prawdziwą historię a wspomagają ich w tym historycy podbitych europejskich prowincji, którzy piszą historię wojny z punktu widzenia państw narodowych, nie rozumiejąc, że była to od początku wojna imperiów, które starły się w straszliwych zapasach o panowanie nad światem, stąd historia pisana z punktu widzenia nieistniejących już przecież naprawdę państw narodowych nie jest historią realną.

Zarówno w ujęciu badaczy reprezentujących stanowisko Imperium Americanum i Imperium Sovieticum, jak i historyków europejskich państw narodowych, historia tamtego czasu podobna jest do sceny, którą oświetlają tylko dwa reflektory i to w ten sposób, że ktoś pozostaje w cieniu, zaś ktoś inny jest cały czas oświetlony, co powoduje, że nie można rozpoznać co jest działaniem, a co kontr-działaniem, co jest akcją, a co reakcją, a ściślej rzecz ujmując, jaki jest związek pomiędzy akcjami, gdyż, jak pisaliśmy wcześniej, w historii imperialnej każda akcja jest równocześnie kontrakcją. Te dwa reflektory oświetlające historię Europy XX wieku umieszczone były w stolicach Imperium Sovieticum i Imperium Americanum, a ich światło odbijały lampy odblaskowe umieszczone w stolicach europejskich państw narodowych (w tym sensie historie narodowe były często tylko zniekształconym i zamaskowanym przez narodowo-patriotyczną retorykę, odbiciem historii imperialnej). Reflektory skierowane były na działania kanclerza Rzeszy Niemieckiej i imperatora Imperium Germanicum – jawi się w ich świetle jako solista, który konsekwentnie od początku realizuje swój plan, podczas gdy oni żadnych planów nie mają, on jeden działa, on uderza, on atakuje, on podbija. Reflektory z innych stolic imperialnych podążają cały czas za jego postacią, podczas gdy pozostali imperatorzy pozostają w cieniu i reagują jedynie na to, co on robi.

Dziś reflektor należy umieścić na wysokiej wieży w stolicy Imperium Europejskiego, którą, podkreślmy, nie jest Berlin, i stamtąd kierować jego promienie w różne zakątki historii XX wieku, co pozwala patrzeć na wydarzenia w ten sam sposób, w jaki patrzy się na wydarzenia epok wcześniejszych, kiedy to cała scena historyczna jest równomiernie oświetlona, zaś jej głównych aktorów ocenia się i opisuje przy pomocy tych samych kategorii i procedur. Zobaczymy wówczas, że imperator Imperium Germanicum nie tylko działa, ale i reaguje na działania innych, a inni nie tylko reagują na jego działania, ale sami działają. Dopiero wówczas odsłoni się przed oczyma widzów realna imperialna historia XX wieku. Realna jest również historia pisana z punktu widzenia zwycięskich imperiów, ale nie jest to historia prawdziwa z punktu widzenia Imperium Europejskiego.

Na przełomie XIX i XX stulecia Imperium Zachodnie, które przybrało postać demokratyczno-liberalnego Imperium Americanum, opanowuje metodycznie półkulę zachodnią, przejmując stopniowo pod swoje panowanie niektóre zamorskie terytoria Imperium Europejskiego, rozszerza strefę swojego bezpieczeństwa na wschodnim i zachodnim oceanie, a wreszcie skierowuje wzrok ku metropolitalnym prowincjom Imperium Europejskiego. Posługując się uniwersalistyczną ideologią demokratyczno-liberalną, która miała zapanować na całym świecie, postanowiło podporządkować sobie Imperium Europejskie; wykorzystano wojnę pomiędzy jego narodami i prowincjami, która była wielką tragedią dla Europy i bardzo ją osłabiła, wsparło jedne prowincje europejskie przeciwko drugim i po zawieszeniu broni stało się rozjemcą. Ówczesny imperator Imperium Americanum, człowiek dysponujący dalekosiężną wizją geopolityczną, użył "prawa do samostanowienia narodów", aby maksymalnie rozdrobnić Imperium Europejskie, jak również Imperium Wschodnie, co częściowo mu się udało. "Prawo do samostanowienia" uderzało zarówno w wielonarodowe monarchie kontynentalnej Europy, jak i w europejskie imperia kolonialne, szczególnie w imperium morskie stworzone przez prowincję brytyjską Imperium Europejskiego, stało na drodze dążącemu do panowania nad morzami Imperium Americanum. Imperator Imperium Americanum stawiając na nowo kwestię "wolności mórz", wyraźnie mierzył w kolonialne imperium prowincji angielskiej, która uważała, że "wolność mórz" jest bardzo dobrze strzeżona przez nią samą. Imperator niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że Imperium Americanum z chęcią weźmie na siebie "odpowiedzialność za wolność mórz", czyli "zapanuje nad falami".

Hasła imperatora Imperium Americanum: "samostanowienie narodów", (które obliczone na wywołanie fermentu we wszystkich koloniach europejskich, zaowocowało w sposób pełny po II wojnie światowej, kiedy pod batutą Imperium Americanum i Imperium Sovieticum, dokonał się proces tzw. dekolonizacji czyli przejęcia przez oba imperia kontroli nad dawnymi koloniami Imperium Europejskiego), "ocalić świat dla demokracji", "prawa małych narodów" nakierowane były na zdemokratyzowanie i zrewolucjonizowanie Europy i reszty świata podporządkowanej Imperium Europejskiemu. Rachuby Imperium Americanum spełniły się w 100%: w Europie powstał nowy (nie)porządek, który był tylko stanem przejściowym, etapem na drodze do walki o nowy podział świata. Nastąpił okres "interregnum", okres chaosu, "kryzysu świata" i załamania się dotychczasowego porządku światowego, przerażająca chwila, kiedy narody, państwa i całe kontynenty pogrążają się w wirze, z którego potem wyłoni się nowy globalny układ sił.

Imperium Americanum demonstrowało na pokaz swoje niezadowolenie z niektórych rozwiązań traktatu pokojowego zawartego po wielkiej wojnie, ale w rzeczywistości było zeń zadowolone, gdyż maksymalnie bałkanizował on

Imperium Europejskie, czyniąc zeń kłębowisko narodowych ambicji i waśni pomiędzy jego poszczególnymi państwami (prowincjami), z których każde dążyło na własną rękę do wielkości i suwerenności, co musiało doprowadzić do konfliktów, a w konsekwencji do nowej wojny, którą Imperium Americanum będzie mogło wykorzystać do poszerzenia obszaru swojego geopolitycznego panowania. Trzeba przyznać, że strategia imperatora – jak dowiodły tego następne dziesięciolecia- okazała się niezwykle skuteczna.

Po zawarciu rozejmu nazwanego "pokojem" propagandyści Imperium Americanum oświadczyli, że wycofuje się ono z Europy i nie będzie się mieszać w jej sprawy. Ale, co oczywiste, wycofanie to było tylko pozorne, jedynie formy obecności Imperium Americanum były pośrednie i ukryte. Należy tu koniecznie rozbić mit, że imperator Imperium Americanum "obraził się" na Europejczyków i, wycofując się za ocean, chciał zostawić Europę samą sobie. Ta wersja upowszechniana jest po dziś dzień przez propagandystów Imperium Americanum. Zaakceptować ją to tyle, co uznać imperatora za półgłówka, którym z pewnością nie był. Imperium Americanum było obecne w Europie w dwojaki sposób: 1. cały czas oddziaływało przy pomocy instrumentów ekonomicznych i finansowych, gdyż stało się największym wierzycielem państw europejskich, które zapożyczyły się u niego w okresie wojny; 2. choć samo nie należało do Ligi Narodów, to należały do niej państwa leżące na zachodniej półkuli, z którymi łączyły je "specjalne stosunki", a więc za ich pośrednictwem mogło mieć wpływ na Ligę. Imperium Americanum nie chciało bezpośrednio wstąpić do Ligi Narodów, gdyż jego pozycja byłaby tam jeszcze zbyt słaba, aby mogło używać jej jako instrumentu swojej polityki. Pozostając poza Ligą, w której byłoby w tamtym okresie traktowane jak "równy pomiędzy równymi", Imperium Americanum zapewniało sobie większą swobodę manewru geopolitycznego. Imperator i jego następcy dobrze wiedzieli, że nie nadszedł jeszcze czas na bezpośrednią dominację nad Europą. Ich strategia była rozłożona na dziesięciolecia i realizowana cierpliwie, krok po kroku. Pośpiech nie był tu ani konieczny, ani wskazany. Imperium Americanum nie chciało być wciągane w wojny i konflikty wybuchające cały czas w okresie po wojnie światowej, kiedy rozpadał się dawny, globalny porządek geopolityczny. Wolało się przyczaić przed następnym ruchem i samodzielnie określić właściwy moment, w którym będzie mogło wejść do rozgrywki o nowy podział świata i panowanie nad światem. Autorzy historycznych kronik Imperium Zachodniego są zgodni w tym, że polityka tego imperatora i jego następców była polityką mądrą, dalekowzroczną i skuteczną, która w decydujący sposób przyczyniła się do pomnożenia potęgi i chwały Imperium.

Tymczasem na wschodnich rubieżach Europy Imperium Wschodnie, które od wieków przesuwano obszar swojej władzy na zachód – w tym celu wzięło udział w wielkiej wojnie, ale przegrało i musiało się cofnąć – po okresie zamętu i

rewolucji krwawo stłumiło i przewyciężyło tendencje odśrodkowe, zjednoczyło na powrót swoje ziemie, narody, ludy i plemiona, znalazło nową formułę imperialną w uniwersalistycznej ideologii komunistycznej, która miała zapanować na całym świecie, przybrało postać komunistycznego Imperium Sovieticum i przygotowywało się do odzyskania utraconych obszarów i do wzięcia udziału w walce o nowy podział świata i o panowanie nad nim. W różnych państwach Europy posiadało swoje ideologiczno-polityczne agentury, które z kolei kierowały innymi organizacjami i ruchami działającymi w jego politycznym i ideologicznym interesie. Próbowало zresztą, już na fali rewolucyjnej, ruszyć na podbój zachodu, ku zachodnim brzegom Wielkiej Wyspy, ale jego rewolucyjne oddziały zatrzymał wódz stojący na czele nowopowstałej polskiej prowincji. Spłynęła wówczas na niego i na jego wojowników potęga i chwała Imperium Europejskiego, które jest odwieczną – duchową i geopolityczną – formą Europy.

W 13 lat po tamtych wydarzeniach w prowincji niemieckiej, najważniejszej ze względu na swoje centralne geopolityczne położenie prowincji europejskiej, doszedł do władzy polityk przekonany, że jest władny złamać układ geopolityczny, jaki powstał po zawieszeniu broni, które dla jego państwa było klęską, przyniosło mu straty terytorialne i spowodowało utratę pozycji wśród innych prowincji europejskich. Ustanowił nacjonalistyczno-socjalistyczną dyktaturę, rozwiązał partie demokratyczno-liberalne, które uważał za agentury ideologiczno-polityczne Imperium Americanum, zlikwidował partię komunistyczną, którą uważał za ideologiczno-polityczną agenturę Imperium Sovieticum. Jego dążenie do odbudowania dawnej pozycji było równoznaczne z dążeniem do uzyskania geopolitycznej przewagi nad wszystkimi innymi prowincjami europejskimi, co w nowej erze imperialnej miało prowadzić do osiągnięcia statusu imperialnego, aby stanąć przeciwko pozostałym dwóm imperiom i wziąć udział w rozgrywce o nowy podział świata i o panowanie nad nim. Problem polegał na tym, że jedyną właściwą i korzystną polityczno-duchową formą imperialną było (i jest) dla Europy ponadplemienne, ponadnarodowe, ponadrasowe i ekumeniczne pod względem religijnym Imperium Europejskie; tymczasem imperium, które wyłoniło się z prowincji niemieckiej potrafiło być jedynie nacjonalistyczno-socjalistycznym Imperium Germanicum, zbudowanym na podłożu plemiennie-etnicznego i rasowego ekskluzywizmu i suprematyzmu. Jako emanacja sił narodowej i socjalistycznej rewolucji ekspandujących na zewnątrz było ono *de facto* imperium narodowym i socjalistycznym, formy jego ekspansji i władzy były późnymi formami ekspansji postrewolucyjnego państwa narodowego, a nie formami autentycznej europejskiej ekspansji i europejskiego panowania, zgodnymi z duchem i tradycją Imperium Europejskiego.

Imperator Imperium Germanicum, człowiek ukształtowany w dużej mierze przez idee XIX-wiecznego nacjonalizmu, nie pojmował, że koncepcja państwa narodowego, dążącego samodzielnie do wielkości i do hegemonii nad innymi narodami europejskimi, jest ideą anachroniczną. W jego własnym kraju żyli myśliciele i pisarze polityczni, którzy uważali, że już wojna światowa oznaczała koniec państwa narodowego takiego, jakie narodziło się z rewolucji francuskiej, lecz on ich nie słuchał, będąc przekonany, iż narodowy imperializm wciąż jest użyteczną formą geopolitycznej ekspansji, a narodowy szowinizm i socjalizm jako ideologie schlebiana demosowi – skutecznym sposobem mobilizacji mas. Dlatego Imperium Germanicum nie mogło być właściwą reprezentacją Imperium Europejskiego, lub inaczej – Imperium Europejskie nie mogło wcielić się na płaszczyźnie duchowej i politycznej w Imperium Germanicum.

Od chwili, kiedy Imperium Germanicum zaczęło istnieć *in statu nascendi* i umacniać się pod względem geostrategicznym, oba imperia - Wschodnie i Zachodnie - poczęły intensywniej przygotowywać się do dokończenia przerwanej na moment rozgrywki o panowanie nad światem. W Imperium Sovieticum rozbudowywano przemysł ciężki zdolny do produkcji czołgów i armat, przeprowadzono kolektywizację wsi, aby wygnać chłopów z ich ziemi i przemienić w robotników potrzebnych do pracy w przemyśle pracującym na rzecz przyszłej wojny. Aby nie dopuścić do jakichkolwiek przejawów wewnętrznego buntu stworzono system obozów, gdzie więziono każdego, kto mógłby zakłócić wewnętrzny spokój w imperium a tym samym przygotowania do wojny, przeprowadzono krwawe czystki na wielką skalę, skonsolidowano imperium politycznie pod jedną ideą, rozbudowano armię i agentury imperium rozrzucone po świecie, przede wszystkim w Europie. Niezależnie od panującej ideologii, od ustroju prawno-polityczno-ekonomicznego komunistyczne Imperium Sovieticum było na płaszczyźnie geopolitycznej, geostrategicznej i metastrategicznej wcieleniem i instrumentem Imperium Wschodniego. Jego wojownicy walczyli wprawdzie pod komunistycznymi sztandarami, ale powiewały nad nimi niewidzialne sztandary Imperium Wschodniego.

Także Imperium Americanum przeszło na tory gospodarki wojennej nazwanej Nowym Ładem, przewyciężyło do końca prowincjonalną ideologię swoich "ojców-założycieli" nazywaną "izolacjonizmem", przeprowadziło konsolidację władzy centralnej, której pierwszym etapem była krwawa likwidacja dawnego federalizmu dokonana siedemdziesiąt lat wcześniej, utworzyło centra władzy finansowej o zasięgu światowym i instrumenty masowej propagandy, a także umacniało swoją obecność w różnych częściach globu, przede wszystkim na oceanach, wybrzeżach i wyspach. Powiększało również swoje wpływy w angielskiej prowincji Imperium Europejskiego, z którą łączyły je historyczne, językowe i kulturalne więzy, i której pomogło w czasie pierwszej fazy wojny o świat. Imperium Zachodnie wiedziało, że morskie imperium stworzone przez

provincję angielską stoi mu na drodze do panowania nad światem, gdyż ono samo było talassokracją, stąd jego naturalnym celem było zniszczenie wszelkich konkurentów na morzach i oceanach. To europejskie imperium morskie, stworzone przez prowincję brytyjską, było we wcześniejszych wiekach geopolitycznym reprezentantem Imperium Europejskiego na oceanach i innych kontynentach, ale stopniowo spadało do roli instrumentu w rękach Imperium Americanum, które w czasie wojny *de facto* wcieliło jego wojowników na lądzie i na morzu do swojej imperialnej armii. Niezależnie od panującej ideologii, ustroju prawno - polityczno-ekonomicznego demokratyczno-liberalne Imperium Americanum było na płaszczyźnie geopolitycznej, geostrategicznej i metastrategicznej wcieleniem i instrumentem Zachodniego Imperium. Jego wojownicy walczyli wprawdzie pod demokratyczno-liberalnymi sztandarami, ale powiewały nad nimi także niewidzialne sztandary Imperium Zachodniego.

Podkreślmy raz jeszcze fakt o kluczowym znaczeniu: Imperium Germanicum, które powstało w wyniku geopolitycznej ekspansji podjętej przez prowincję niemiecką, nie mogło być duchowo-polityczną reprezentacją Imperium Europejskiego, gdyż nie dysponowało autentycznie europejską formułą imperialną, lecz jedynie formułami zaczerpniętymi z ideologii plemiennej, nacjonalistycznej, socjalistycznej i rasistowskiej. Niezależnie jednak od panującej ideologii, od ustroju politycznego, od polityki wobec narodów jego europejskich prowincji, na płaszczyźnie czysto geopolitycznej, geostrategicznej i metastrategicznej Imperium Germanicum było wcieleniem i instrumentem Imperium Europejskiego. Jego wojownicy walczyli wprawdzie pod nacjonalistyczno-socjalistycznymi sztandarami, ale powiewały nad nimi także niewidzialne sztandary Imperium Europejskiego.

Dla historyków piszących imperialną kronikę Imperium Europejskiego Imperium Germanicum nie jest przedmiotem zainteresowania jako twór ideologiczny, polityczny, prawny czy kulturalny, (a jeśli już to zainteresowania bardzo krytycznego – zob. niżej *Aneks nr 1*), ale wyłącznie jako twór geopolityczny, geostrategiczny i metastrategiczny, ponieważ wyłącznie na tej płaszczyźnie było ono (mimo wszystko) wcieleniem i instrumentem Imperium Europejskiego. Podobnie jak Imperium Wschodnie i Zachodnie pchane było przez geopolityczny imperatyw do utrwalenia swojej suwerenności, która w warunkach istnienia i działania imperiów oznaczała dążenie do pomnożenia potęgi i chwały, a tym samym do panowania nad światem.

V

Kiedy rozpatrujemy II wojnę światową w kategoriach czystej, absolutnej imperialnej geopolityki, geostrategii i metastrategii, widzimy, że od samego początku toczy się ona w ramach geopolityki imperialnej, aczkolwiek jej

pierwsza faza (1938-1941) ukryta jest pod maską wojen europejskich państw narodowych. Potencjalnie Europa jest już wówczas jedną przestrzenią geostrategiczną, zarówno w sensie obiektywnym, gdy chodzi o dopasowanie do nowych rodzajów broni i brak strategicznych przestrzeni do toczenia wewnętrznych wojen europejskich, jak również w relacji do obydwu imperiów na wschodzie i na zachodzie, przede wszystkim w relacji do Imperium Wschodniego, którego istnienie i działanie niejako z zewnątrz nadaje geopolityczną substancję Imperium Europejskiemu: można powiedzieć, że Imperium Europejskie nabiera kształtu i geopolitycznej treści w konfrontacji, w geopolitycznym starciu z Imperium Wschodnim.

Wydarzenie lat 1938-41, a następnie 1941-45 stają się zrozumiałe, jeśli umieścić je w paradygmacie "absolutnej, imperialnej geopolityki i geostrategii". W pierwszej fazie (1938-1941) toczy się bratobójcza wojna domowa, w trakcie której prowincja niemiecka walczy o odzyskanie dawnej pozycji w Imperium Europejskim, utraconej na rzecz prowincji francuskiej i angielskiej 20 lat wcześniej, i o uzyskanie politycznego prymatu na kontynencie, w konsekwencji przeobrażając się na płaszczyźnie geopolitycznej w Imperium Germanicum. Wewnętrzna walka o władzę w Imperium Europejskim daje Imperium Wschodniemu i Zachodniemu możliwość ingerowania w jego wewnętrzne sprawy i wygrywania jednych prowincji europejskich przeciwko drugim

Dążąca do przejęcia władzy nad Imperium prowincja niemiecka powiększa się o najpierw o prowincję austriacką, a następnie o część prowincji czechosłowackiej. To wzmocnienie niemieckiej, centralnej prowincji Imperium wywołuje polityczne drgania w Imperium i zamęt w pozostałych prowincjach Imperium, które muszą zdecydować, czy razem z prowincją niemiecką dążyć do geopolitycznej i geostrategicznej jedności Imperium czy też starać się zachować własną "suwerenność" i "wielkość", co w ówczesnej globalnej konstelacji geopolitycznej musiało spowodować ich wejście do albo strefy wpływów Imperium Zachodniego albo Wschodniego. Ostatnią próbą porozumienia prowincji europejskich i decydowania we własnym gronie, bez udziału pozaeuropejskich imperiów, o wewnętrznym kształcie Imperium Europejskiego jest układ monachijski zawarty przez prowincję niemiecką, włoską, francuską i angielską w październiku 1938 roku. Po przyłączeniu do prowincji niemieckiej sudeckiej części prowincji czechosłowackiej, co potwierdził układ monachijski, prowincja czechosłowacka traci zdolność samoistnego bytu i zaczyna rozpadać się na prowincję czeską i słowacką. Mogą one albo pozostać w Imperium Europejskim albo też znaleźć się w strefie wpływów Imperium Wschodniego.

Imperium Europejskie decyduje się na akcję militarno-polityczną, aby nie dopuścić do oderwania prowincji czechosłowackiej. Powstają prowincje czesko-morawska i słowacka jako składniki Imperium Europejskiego. Dzieje się to w

marcu 1939 roku. W tym samym miesiącu, po trzech latach wojny domowej hiszpańskie oddziały wierne Imperium Europejskiemu zajmują stolicę prowincji, której groziło oderwanie od Imperium i wejście w strefę wpływów Imperium Wschodniego i/lub Imperium Zachodniego. W szczególnej sytuacji znalazła się prowincja polska Imperium, która graniczyła z Imperium Wschodnim i narażona była na jego bezpośredni atak. Prowincja polska pozostawała do wiosny 1939 roku w ramach Imperium Europejskiego, wzięła nawet wraz z prowincją niemiecką udział w reorganizacji wewnętrznej Imperium przyłączając kawałek prowincji czeskiej. Jej władze zdawały sobie sprawę z zagrożenia płynącego ze strony Imperium Wschodniego, ale równocześnie nie chciały wzmocnienia prowincji niemieckiej, która wysuwała wobec niej roszczenia terytorialne. Władze prowincji polskiej zdecydowały się w końcu na skierowany przeciw prowincji niemieckiej "sojusz" z prowincją francuską i angielską, które wchodziły już w strefę wpływów Imperium Zachodniego.

Ponieważ Imperium Zachodnie chciało wzmocnić geopolitycznie Imperium Wschodnie wobec Imperium Europejskiego, to prowincja polska ze względów geopolitycznych musiała, prędzej czy później, zostać włączona do strefy wpływów Imperium Wschodniego. Latem 1939 roku Imperium Zachodnie używając do tego celu prowincji francuskiej i angielskiej zaczyna montować nieformalny, ale realny na płaszczyźnie geopolitycznej sojusz z Imperium Wschodnim przeciw Imperium Europejskiemu. Delegacje prowincji francuskiej i angielskiej prowadzą w stolicy Imperium Wschodniego rozmowy na temat ewentualnego sojuszu przeciw prowincji niemieckiej a de facto przeciw Imperium Europejskiemu. Imperium Europejskie znalazło się w takim położeniu geopolitycznym, że dwie jego główne zachodnie prowincje – angielska i francuska oraz na wschodzie prowincja polska, przeszły pod kontrolę polityczną Imperium Zachodniego, które dąży do zawarcia sojuszu z Imperium Wschodnim przeciw Imperium Europejskiemu. Mając taki atut w ręku Imperium Wschodnie może szantażować Imperium Europejskie wejściem w sojusz z Imperium Zachodnim i wymuszać na nim koncesje geopolityczne. Imperium Europejskie musi pójść na ustępstwa wobec Imperium Wschodniego, aby zyskać na czasie i zapobiec utracie całej prowincji polskiej. Imperium Europejskie zawiera ugodę z Imperium Wschodnim i we wrześniu 1939 roku odstępuje mu pół prowincji polskiej, "wycofując się na z góry upatrzone pozycje". Imperium Wschodnie znacznie polepsza swoje położenie geopolityczne anektując pół prowincji polskiej, gdyż równa się to ekspansji geopolitycznej na zachód i aneksji ważnych z geopolitycznego punktu widzenia obszarów Imperium Europejskiego. Po militarnej akcji Imperium Europejskiego mającej na celu utrzymanie w swoim obrębie połowy prowincji polskiej, Imperium Zachodnie, posługując się prowincją angielską i francuską, wypowiedzi 3 września 1939 roku wojnę Imperium Europejskiemu. W ślad za

tym nie idzie żadna realna pomoc dla prowincji polskiej - atak wojsk prowincji francuskiej i angielskiej na prowincję niemiecką miał nastąpić po 15 dniach od wybuchu wojny. Wypowiedzenie wojny, oprócz tego, że miało na celu zaszachowanie Imperium Europejskiego od zachodu, miało też cel taktyczno-propagandowy: szło o to, aby w prowincji polskiej wywołać fałszywe nadzieje na pomoc i przedłużyć opór jej wojsk do momentu, kiedy do akcji wkroczą wojska Imperium Wschodniego, które atakują prowincję polską w piętnaście dni od wybuchu wojny. Wypowiedzenie wojny miało zapobiec szybszej kapitulacji prowincji polskiej i zawarciu przez nią pokoju z prowincją niemiecką. Była to kontynuacja wcześniejszej gry Imperium Zachodniego, które dzięki swoim agentom wiedziało o tajnym aneksie do umowy Imperium Europejskiego i Imperium Wschodniego zakładającym podział polskiej prowincji pomiędzy oba imperia czyli odstąpienie przez Imperium Europejskie części swojego terytorium Imperium Wschodniemu, ale nie poinformowało o tym władz prowincji polskiej obawiając się, że w tej sytuacji zdecydują się one pozostawienie swojej prowincji w obrębie Imperium Europejskiego, idąc na ugodę z prowincją niemiecką. Prowincja polska zostało poświęcona przez Imperium Zachodnie na ołtarzu sojuszu z Imperium Wschodnim, które kosztem Imperium Europejskiego przesunęło na zachód strefę swojego geopolitycznego panowania.

W listopadzie 1940 roku Imperium Wschodnie atakuje prowincję fińską i zyskuje jej kosztem pewne nabytki terytorialne. Tymczasem Imperium Zachodnie próbuje wyrwać prowincje północne z Imperium Europejskiego. W kwietniu 1940 przy użyciu wojsk prowincji angielskiej Imperium Zachodnie podejmuje akcję militarną mającą na celu podporządkowanie prowincji norweskiej, a poprzez prowincję norweską uzyskanie wpływu na prowincję szwedzką i duńską oraz zapanowanie niepodzielnie nad Morzem Północnym. Akcja militarna Imperium Europejskiego zapobiega temu: prowincje norweska i duńska pozostają w jego obrębie. Dzięki temu Imperium Europejskie może swobodnie korzystać z surowców wydobywanych w prowincji szwedzkiej. Umocniona zostaje północna, morska flanką Imperium. W maju 1940 roku Imperium Europejskie wyprowadza atak w kierunku zachodnim, aby odbić z rąk Imperium Zachodniego prowincję belgijską, holenderską i francuską. W tym samym miesiącu Imperium Zachodnie zajmuje prowincję islandzką, aby zdobyć bazę potrzebną dla prowadzenia wojny na oceanie.

14 czerwca hiszpańskojęzyczne oddziały Imperium Europejskiego zajmują strefę Tangeru. 22 czerwca 1940 roku prowincja francuska ponownie staje się prowincją Imperium Europejskiego. Umocniona zostaje zachodnia, morska flanką Imperium. 3 lipca 1940 roku Imperium Zachodnie używając floty należącej do prowincji angielskiej, atakuje flotę Imperium Europejskiego pływającą pod banderą prowincji francuskiej i zatapia wiele statków.

Tymczasem na wschodzie rośnie napór Imperium Wschodniego, które wykorzystuje zaangażowanie Imperium Europejskiego na północy i na zachodzie: w czerwcu 1940 Imperium Wschodnie przyłącza kolejne prowincje Imperium Europejskiego: litewską, łotewską i estońską, oraz część prowincji rumuńskiej. 26 października Imperium Wschodnie zajmuje trzy wyspy w delcie Dunaju, aby kontrolować ruch statków i wywierać nacisk na południowo-wschodnie prowincje Imperium Europejskiego - rumuńską i bułgarską. Geopolityczna pozycja Imperium Wschodniego względem Imperium Europejskiego polepsza się jeszcze bardziej. Rozpoczyna się walka o ważne strategicznie prowincje południowe Imperium Europejskiego.

W kwietniu 1939 roku prowincja włoska Imperium Europejskiego przyłączyła prowincję albańską. Prowincja grecka zaczyna szukać oparcia w Imperium Zachodnim. 28 października włoskojęzyczne oddziały Imperium Europejskiego atakują prowincję grecką. W dzień później angielskie wojska Imperium Zachodniego zajmują należącą do prowincji greckiej wyspę Kretę. Imperium Wschodnie wzmaga swój napór geopolityczny wysuwając w listopadzie 1940 kolejne żądania wobec Imperium Europejskiego: chce włączenia do swojej strefy wpływów prowincji fińskiej, bułgarskiej i rumuńskiej, a ponadto Turcji, północnego Iraku i Iranu. Żąda również zgody Imperium Europejskiego na zainstalowanie swoich baz wojskowych w cieśninach Dardanele oraz na swobodny przepływ swoich okrętów z Morza Bałtyckiego na Morze Północne. W tym samym miesiącu prowincje węgierska, rumuńska i słowacka stają się ostatecznie prowincjami Imperium Europejskiego (szczególnie ważna dla Imperium jest prowincja rumuńska ze względu na wydobywane tam surowce strategiczne). 1 marca 1941 roku prowincja bułgarska wchodzi ostatecznie w skład Imperium Europejskiego.

4 marca 1941 roku wojska Imperium Zachodniego walczące pod sztandarami prowincji angielskiej lądują w portach prowincji greckiej. Walka o prowincje bałkańskie wchodzi w decydującą fazę. 14 marca 1941 roku wojska Imperium Europejskiego dokonują pierwszych akcji w Afryce Północnej. 25 marca prowincja jugosłowiańska wchodzi w skład Imperium Europejskiego. Imperium Wschodnie i Zachodnie organizują w prowincji jugosłowiańskiej zamach stanu, aby wyrwać ją z Imperium Europejskiego. 1 kwietnia angielskie wojska Imperium Zachodniego zajmują Asmarę, stolicę zamorskiego terytorium Imperium Europejskiego należącego do prowincji włoskiej. 5 kwietnia prowincja jugosłowiańska zwraca się o protekcję do Imperium Wschodniego zawierając z nim "pakt o przyjaźni". 6 kwietnia bombowce Imperium Zachodniego ze znakami prowincji angielskiej bombardują stolicę prowincji bułgarskiej. W tym samym dniu Imperium Europejskie rozpoczyna akcję militarną, której celem jest przyłączenie prowincji jugosłowiańskiej i greckiej. Akcja kończy się sukcesem (w czerwcu wojska Imperium Europejskiego

odbijają Kretę z rąk Imperium Zachodniego). Prowincja jugosłowiańska zostaje podzielona na mniejsze prowincje (serbską, czarnogórską i chorwacką) a niektóre jej terytoria zostają przyłączone do prowincji niemieckiej, włoskiej, bułgarskiej i węgierskiej.

W latach 1938-41 Imperium Europejskie konsoliduje się wewnętrznie, reorganizuje swoją "strukturę administracyjno-terytorialną", na nowo wytyczając granice pomiędzy niektórymi prowincjami, rozszerzając terytorium jednych prowincji np. niemieckiej a zmniejszając innych – np. francuskiej, (niektóre prowincje jak prowincja polska całkowicie znikają z mapy Imperium) i odzyskuje swoją widzialną geopolityczną i geostrategiczną egzystencję, tworząc jeden centralny ośrodek władzy imperialnej i wspólną armię europejską. Jest wprawdzie osłabione w wyniku dwuletniej wojny domowej, restytuuje się geopolitycznie i geostrategicznie bez prowincji angielskiej, która wchodzi w skład Imperium Zachodniego i bez obszarów na wschodzie anektowanych przez Imperium Wschodnie, ale utrzymuje pod swoją kontrolą wybrzeże Atlantyku od Morza Śródziemnego po Morze Północne i dużą część Wrót do Serca Łądu, czyli pasa ciągnącego się od Morza Północnego po Morze Czarne. Główny obszar geopolityczny, na którym rozgrywa się walka o panowanie nad światem, rozciągający się od Ameryki Północnej przez Eurazję do wybrzeży Oceanu Spokojnego (pomiędzy trzydziestym a sześćdziesiątym stopniem szerokości geograficznej północnej) zostaje podzielony na trzy strefy kontrolowane przez Imperium Zachodnie, Imperium Europejskie i Imperium Wschodnie, szykujące się do rozgrywki o panowanie nad światem.

Istniały teoretycznie trzy możliwości: sojusz Imperium Zachodniego z Imperium Europejskim przeciw Imperium Wschodniemu, sojusz Imperium Europejskiego z Imperium Wschodnim przeciw Imperium Zachodniemu, sojusz Imperium Zachodniego z Imperium Wschodnim przeciw Imperium Europejskiemu. Globalna geopolityka, geostrategia i metastrategia "wymuszała" ten trzeci sojusz –sojusz imperiów skrajnych przeciw imperium środka, który zresztą, w niejawnym i nieformalnym, lecz geopolitycznie realnym sposobie, formował się już w okresie poprzednich dwóch lat.

Dzięki temu sojuszowi zarówno Imperium Zachodnie, jak i Imperium Wschodnie zyskiwały najwięcej. Zniszczenie Imperium Europejskiego leżało w interesie ich obu. Dlatego Imperium Europejskie musiało, mogło i chciało ten sojusz rozbić. Gdyby nie przejęło pod swoją całkowitą kontrolę Wrót do Serca Łądu, a potem Serca Łądu i wreszcie Wielkiej Wyspy zostałyby pod naporem z zachodu i wschodu skazane na całkowitą utratę swojej pozycji geopolitycznej i musiałyby skapitulować wcześniej czy później. Dlatego decyduje się uderzyć na Imperium Wschodnie, aby rozerwać obręcz zaciskającą się wokół niego od wschodu i zachodu, zawładnąć całymi Wrotami do Serca Łądu a potem Sercem

Łądu i stać się dominującą potęgą na Wielkiej Wyspie, co umożliwiłoby mu stawienie czoła Imperium Zachodniemu w ostatecznej fazie rozgrywki o panowanie nad światem. Imperium Europejskiemu nie udaje się jednak błyskawicznie pokonać i rozbić Imperium Wschodniego. W rezultacie jego geopolityczna egzystencja zostaje w cztery lata później zniszczona przez będące w wojskowo-polityczno-ekonomiczno-ideologicznym sojuszu Imperium Wschodnie i Imperium Zachodnie.

VI

Do historycznych kronik Imperium Europejskiego wchodzi najważniejsza geopolityczna decyzja, jaką podjął imperator Imperium Germanicum lub - inaczej rzecz ujmując - którą, posługując się nim, podjęło Imperium Europejskie: upalnego czerwcowego dnia pancerne dywizje, doborowe jednostki piechoty, elitarne oddziały bojowe Imperium Germanicum runęły stalową lawiną na Imperium Wschodnie, które miało wówczas formę komunistycznego Imperium Sovieticum, i szły naprzód jak burza, aby je pokonać i zniszczyć. Na płaszczyźnie ideologiczno-politycznej były to dywizje nacjonalistyczno-socjalistycznego Imperium Germanicum i walczyły pod jego sztandarami, ale na płaszczyźnie geopolitycznej, geostrategicznej i metastrategicznej były to dywizje Imperium Europejskiego walczące pod jego niewidzialnymi sztandarami. Były to dywizje Imperium Europejskiego w tym sensie, że musiałyby iść przeciwko Imperium Wschodniemu niezależnie od tego, kto, o jakich politycznych i ideologicznych przekonaniach i koncepcjach, jakiej narodowości, rasy czy religii wydałby im rozkaz do ataku. Rozkaz taki byłby rozkazem zgodnym z geopolityką i geostrategią Imperium Europejskiego niezależnie od tego, czy wydałby go cesarz, prezydent, mędrzec, głupiec, zbrodniarz czy święty. Był słuszny, albowiem dla Imperium Europejskiego Imperium Wschodnie to wróg, który zagradza mu drogę do panowania nad światem. Stąd chociaż w planie polityczno-ideologicznym imperator Imperium Germanicum podejmował tę decyzję właśnie jako imperator nacjonalistyczno-socjalistycznego Imperium Germanicum, to na płaszczyźnie absolutnej imperialnej geopolityki, geostrategii i metastrategii podjął ją jako imperator Imperium Europejskiego.

Do imperialnej historii Imperium Europejskiego imperator Imperium Germanicum nie wchodzi jako akwarelista, architekt, autor polityczno-ideologicznych traktatów, ideolog rasy i narodu, jako szef partii, jako naczelny nadzorca niewolników pracujących w jego obozach, jako autor czy realizator takich czy innych koncepcji prawnych, politycznych czy ekonomicznych, jako zwolennik lub wróg jakiejś ideologii czy doktryny politycznej, jako realizator takiej czy innej polityki wobec prowincji i narodów swojego imperium, jako

światny aktor polityczny, który po mistrzowsku odgrywał ataki szału przed innymi politykami, jako znakomity wiecowy, parlamentarny i radiowy orator; on wchodzi do historii Imperium Europejskiego jako ten, kto w ów czerwcowy dzień rzucił całą swoją militarną potęgę na Imperium Wschodnie, które pod postacią komunistycznego Imperium Sovieticum czekało tylko na odpowiedni moment, aby ruszyć na zachód.

I tak rozpoczął się globalny poker, w którym kartami były kontynenty, narody, ludy i państwa, rozpoczął się bój na śmierć i życie, bój o wszystko, bo o panowanie nad światem, gdyż, co oczywiste, Imperium Europejskie jest dla Imperium Wschodniego odwiecznym wrogiem, którego musi ono pokonać i zniszczyć, aby dojść do oceanu i zapanować nad Wielką Wyspą a potem nad światem. Dlatego imperator Imperium Sovieticum także przygotowywał się do ataku. Niezależnie od panującej ideologii, ustroju politycznego i gospodarczego Imperium Sovieticum było na płaszczyźnie absolutnej, imperialnej geopolityki, geostrategii i metastrategii wcieleniem i instrumentem Imperium Wschodniego. Ideologiczne przekonania imperatora Imperium Sovieticum, jego polityka wobec narodów imperium, jego koncepcje prawne, kulturalne i gospodarcze, jego rola jako językoznawcy, jako głównego nadzorcy niewolników pracujących w jego obozach, jako szefa partii politycznej nie miały znaczenia, lub o tyle tylko, o ile mogły mieć wpływ na siłę imperium. Na płaszczyźnie polityczno-ideologicznej podejmował on swoje decyzje jako imperator komunistycznego Imperium Sovieticum, ale na płaszczyźnie absolutnej geopolityki, geostrategii i metastrategii podejmował je jako imperator Imperium Wschodniego (lub inaczej: Imperium Wschodnie podejmowało te decyzje posługując się nim). On także przygotowywał się do ataku, ale pozwolił się ubiec imperatorowi Imperium Germanicum i został zmuszony do odwrotu. Jego dywizje walczyły pod sztandarami komunistycznego Imperium Sovieticum, ale na płaszczyźnie geopolitycznej, geostrategicznej i metastrategicznej były to dywizje istniejącego od wieków Imperium Wschodniego i walczyły pod jego niewidzialnymi sztandarami.

Niektórzy historycy Imperium Wschodniego, Imperium Zachodniego i europejskich państw narodowych (znając ostateczny wynik rozgrywki) uważają, że imperator Imperium Germanicum był szaleńcem ruszając do ataku na Imperium Sovieticum. Jednak z punktu widzenia imperialnej geopolityki i geostrategii była to decyzja konieczna, choć niesłychanie ryzykowna. Tylko takie hazardowe zagranie *va banque*, błyskawiczne rozbicie Imperium Sovieticum dawało szansę, aby uniknąć wojny na dwa fronty. Atakując Imperium Sovieticum i próbując je błyskawicznie pokonać, imperator Imperium Germanicum pragnął za wszelką cenę zlikwidować skierowany przeciw jego imperium sojusz, bo wiedział, że wobec niego będzie bezsilny. Gdyby imperator Imperium Germanicum zwyciężył Imperium Sovieticum, to zrealizowałyby

geopolityczne, geostrategiczne i metastrategiczne przeznaczenie Imperium Europejskiego: otworzyłyby wrota do Serca Łądu, podbiły Serce Łądu i zapanowałyby nad Wielką Wyspą, co byłoby najważniejszym krokiem na drodze do panowania nad światem. Gdyby zaś Imperium Sovieticum zwyciężyło Imperium Germanicum, to ono zrealizowałoby geopolityczne i geostrategiczne przeznaczenie Imperium Wschodniego: dotarłoby do oceanu i zapanowałoby nad Wielką Wyspą, co byłoby dlań pierwszym krokiem na drodze do panowania nad światem.

Ale imperator Imperium Zachodniego, wcielonego w demokratyczno-liberalne Imperium Americanum, człowiek, którego cechowała żelazna, imperialna wola władzy i genialna intuicja geopolityczna czuł, aby Wielka Wyspa nie dostała się pod panowanie jednego imperium. Dlatego cała jego imperialna polityka podporządkowana była temu, doprowadzić do starcia obu imperiów, a następnie, kiedy się wykrwawią i nawzajem osłabią, podyktować warunki tak, aby Wielka Wyspa nie dostała się pod wyłączne panowanie jednego z nich. Zastosował on strategię "równowagi sił" w skali całej Wielkiej Wyspy, strategię, stosowaną wcześniej na mniejszą skalę przez prowincję angielską, która podsyciała spory i prowokowała wojny pomiędzy innymi prowincjami europejskimi, aby nie dopuścić do przewagi na kontynencie którejs z nich, co zagroziłoby jej pozycji w Imperium Europejskim. Był wybitnym strategiem myślącym w kategoriach globalnej geopolityki i dlatego to on został ostatecznie prawdziwym zwycięzcą rozgrywki.

Nic więc dziwnego, że autorzy historycznych kronik Imperium Zachodniego z najwyższym podziwem piszą o jego mistrzowskiej strategii politycznej. W Europie podżegał do kłótni, podniecał ambicje europejskich państw narodowych, jednocześnie prowadząc na dalekim wschodzie (a swoim zachodzie) nieustępliwą, tajną, niewypowiedzianą wojnę przeciw azjatyckiemu sojusznikowi Imperium Europejskiego, który sam chciał tam zbudować swoje lądowo-morskie imperium. Zachowując maskę neutralności, pomagał jego wrogom, którym dostarczał pieniądze i sprzęt wojskowy, organizował przeciw niemu tajne akcje wojskowe, skonfiskował jego aktywa w bankach na swoim terytorium, nękał gospodarczo, dławił przy pomocy embarga jego zaopatrzenie w surowce strategiczne. Kroniki imperialne nieczęsto odnotowują u imperatorów aż tak potężną wolę władzy, taką niczym niezachwianą wytrwałość i cierpliwość, strategiczną i taktyczną wyobraźnię i zręczność w dążeniu do panowania nad światem.

Imperator Imperium Zachodniego, kierując się m.in. względami propagandowymi i wewnątrzpolitycznymi – miał przeciw sobie frakcję antyimperialną, która w walce z nim posługiwała się jako narzędziem politycznym anachroniczną ideologią nazywaną czasami "izolacjonizmem" -

postawił dalekowschodniemu sojusznikowi Imperium Germanicum ultimatum nie do przyjęcia i doprowadził do tego, że zbombardował on jego flotę. Była to mistrzowska prowokacja, o której imperialni kronikarze Imperium Zachodniego piszą z najwyższym uznaniem. Niektórzy historycy (sympatyzujący z Imperium Germanicum lub z jego azjatyckim sojusznikiem) oskarżają go o to, że wiedział wcześniej o powietrznym ataku na swoją flotę, ale nie ostrzegł jej dowódców, stąd wielu marynarzy niepotrzebnie zginęło. Jest to oczywiście nieporozumienie. Dzięki swoim tajnym służbom wiedział on doskonale o mającym nastąpić ataku. Jednak z punktu widzenia polityki imperialnej jego postępowanie było znakomitym posunięciem taktycznym i propagandowym, a marynarze ci tak samo zginęli dla pomnożenia potęgi i chwały imperium jak żołnierze na froncie, albowiem ich śmierć nie była skutkiem prywatnego kaprysu imperatora, lecz służyła realizacji ważnych celów imperium. Imperator Imperium Zachodniego mógł już otwarcie wysłać swoje okręty i swoich wojowników przeciw dalekowschodniemu sojusznikowi Imperium Europejskiego i w ten sposób związać jego siły, tak aby nie mógł on wejść od wschodu do toczącej się bitwy o Wielką Wyspę i pomóc w ten sposób Imperium Europejskiemu. Dlatego imperator Imperium Wschodniego mógł z kolei, niezagrożony od wschodu, przerzucić stamtąd doborowe dywizje na swój front zachodni i stawić opór dywizjom Imperium Europejskiego.

Imperator Imperium Americanum udzielił Imperium Sovieticum wielkiej pomocy gospodarczej i wojskowej, bez której prawdopodobnie nie byłoby one w stanie wygrać wojny z Imperium Germanicum. Dodajmy tu, że sojusz ten był sprzeczny z oficjalnymi ideologiami obu imperiów: Imperium Sovieticum było ideologicznym wrogiem Imperium Americanum i na odwrót. Jednak konieczności imperialnej geopolityki okazały się silniejsze niż ideologiczna wrogość. Była to sytuacja podobna do tej, kiedy dwa lata wcześniej Imperium Germanicum i Imperium Sovieticum zawarły porozumienie, które było sprzeczne z ideologiami, jakimi się posługiwały. Na płaszczyźnie absolutnej imperialnej geopolityki, geostrategii i metastrategii nieistotne są zarówno te ideologiczne sprzeczności, jak i ideologiczno-propagandowe uzasadnienia dla zawarcia sojuszu lub dla wyboru wroga. W oczach Imperium Europejskiego fakt, iż w zaatakowanym przezeń Imperium Wschodnim panował w tym czasie ustrój komunistyczny, nie miał żadnego znaczenia, zaatakowałoby je także wówczas, gdyby było monarchią, gdyż celem nie było zniszczenie ideologicznego ustroju Imperium Sovieticum, ale geopolitycznej egzystencji Imperium Wschodniego. Podobnie Imperium Wschodnie i Zachodnie zawarły sojusz przeciwko Imperium Europejskiemu nie dlatego, że w jego historycznym wcieleniu panowała ideologia nacjonalistyczno-socjalistyczna połączona z elementami plemiennie-etnicznego i rasistowskiego ekskluzywizmu i suprematyzmu. Uderzyłyby one na Imperium Europejskie także wówczas, gdyby władzę w nim sprawowali dobrotliwi, subtelni humaniści. Ich celem nie

było bowiem zniszczenie ideologiczno-politycznego ustroju Imperium Germanicum, ale geopolitycznej egzystencji Imperium Europejskiego.

Imperium Zachodnie, zachowując formalnie neutralność, cały czas prowokowało Imperium Europejskie na oceanie, ustalając strefę bezpieczeństwa daleko od swoich wybrzeży, atakując jego okręty i wciągając w wojnę morską, w której Imperium Europejskie było stroną słabszą, bo chociaż panowało nad wybrzeżami Europy, to – wraz z utratą prowincji brytyjskiej – utraciło możliwość skutecznego działania na morzach. Niektórzy historycy uważają, że imperator Imperium Germanicum był szaleńcem wypowiadając wojnę Imperium Americanum. Jest to oczywiście nieporozumienie. W rzeczywistości nie wypowiedział on wojny, a tylko oficjalnie uznał stan faktyczny, gdyż niewypowiedziana wojna już od dawna trwała.

Imperator Imperium Americanum, za pośrednictwem prowincji angielskiej finansował i wspierał grupy ruchu oporu, miejską i leśną guerillę, której zlecał organizowanie zamachów i akcji terrorystycznych na terytorium Imperium Germanicum. Również imperator Imperium Sovieticum finansował, zbroił i wspierał leśną i miejską guerillę walczącą przeciwko Imperium Germanicum, które od samego początku prowadziło brutalną a w wielu przypadkach zbrodniczą politykę (na przykład w prowincji polskiej) wobec warstw i środowisk, które uważało za potencjalny rezerwuar ruchu oporu, co z kolei wywoływało akcje zbrojne i terrorystyczne podbitych narodów, na które Imperium Germanicum odpowiadało jeszcze ostrzejszym terrorem. Ta spirala przemocy rozkręcała się przede wszystkim wśród narodów żyjących na zapleczu frontu wschodniego, gdzie Imperium Germanicum toczyło zacięty, śmiertelny bój z Imperium Sovieticum i gdzie działały największe zgrupowania partyzanckie. Władze Imperium Germanicum egzekwowały na tamtych terytoriach drakońskie prawa wojenne i rozporządzenia administracyjne, wprowadziły przymus pracy i w imię bezpieczeństwa imperium z całą bezwzględnością zwalczały leśną i miejską partyzantkę oraz wszelkie przejawy oporu i buntu, także przy zastosowaniu zbiorowych represji wobec ludności cywilnej: wypędzeń, masowych egzekucji zakładników, internowania w obozach koncentracyjnych, prewencyjnych aresztowań, deportacji, pacyfikacji wsi etc.

Imperator Imperium Americanum rzucił na Imperium Germanicum eskadry potężnych bombowców (początkowo głównie za znakami prowincji angielskiej), które dniem i nocą bombardowały (również bombami zapalającymi) europejskie miasta, fabryki i dzielnice mieszkaniowe siejąc straszliwe spustoszenia, szerząc terror i śmierć pośród ludności cywilnej. Robił to także i z tego względu, że nie mógł wiedzieć na pewno, czy Imperium Sovieticum dojdzie czy też nie dojdzie do oceanu. Dlatego na wszelki wypadek

wolał zastosować taktykę spalonej ziemi, tak aby jak najmniej zasobów i rezerw wpadło w ręce przyszłego wroga. Ponadto, niszcząc katedry, kościoły i klasztory, zamki, pałace i starówki miast, niszczył zarazem duchowy wymiar Imperium Europejskiego, burzył świadectwa i symbole jego potęgi i chwały, pozbawiał Imperium Europejskie jego widzialnej historii zakrzepłej w budowlach i pomnikach, niszcząc jego biblioteki i muzea, niszczył pamięć o historii.

I tak trwał ten globalny poker, te straszliwe zapasy tytanów, którzy pchani przemożną siłą, jaka tkwi w ich geopolityce i w dążeniu do pomnożenia potęgi i chwały imperium, walczyli o panowanie nad światem na lądzie, w powietrzu, na morzu i w podmorskich głębinach, na biegunach i na pustyniach. Stali na śmiertelny bój coraz to nowe zastępy swoich wojowników, mobilizowali wszystkie zasoby i rezerwy ludzi i materiału, rozkręcili gigantyczne aparaty propagandowe, poprzez które obrzucali się wyzwiskami i lżyli, oskarżając wroga o wszystkie możliwe zbrodnie, a siebie samych przedstawiając jako bojowników o pokój i szczęście ludzkości, zagrzewali swoich poddanych do walki i wzmożonego wysiłku, walczyli na ideologie, na moralne, religijne, kulturalne i polityczne hasła, zaprzęgli do swoich potężnych wojennych rydwanów zarówno robotników i chłopów, jak i poetów i pisarzy, którzy wygłaszali przez radio propagandowe pogadanki, pisali propagandowe broszury i artykuły w gazetach oraz historyków, którzy uzasadniać mieli ich roszczenia do władzy nad światem. Do fabryk, które opuścili mężczyźni idący na fronty, zagnali kobiety, przeprowadzali deportacje i wywłaszczenia, internowali i więzili tych, których uznali za "V kolumnę" wroga. Nie było litości dla wrogów imperium.

Imperium Germanicum, któremu nieomal udało się zdobyć stolicę Imperium Sovieticum, zniszczyć je i urzeczywistnić w ten sposób geopolityczne i geostrategiczne przeznaczenie Imperium Europejskiego, zostało w końcu zmuszone do odwrotu. Wojownicy Imperium Germanicum, którego armia w drugiej fazie wojny stała się prawdziwą, wielonarodową armią imperialną, w której walczyły całe dywizje wojowników z prawie wszystkich narodów Europy i z wielu narodów i plemion Imperium Wschodniego, toczyli zacięty bój, by nie dopuścić do tego, żeby walczące zaciekle zastępy wojowników Imperium Wschodniego weszły na swój odwieczny trakt prowadzący na zachód, ku zachodnim brzegom Wielkiej Wyspy. Wojownicy Imperium Germanicum uratowali wprawdzie zachodnioeuropejskie prowincje Imperium Europejskiego przed przyłączeniem do Imperium Sovieticum, tak że mogło je przyłączyć Imperium Americanum, ale Imperium Germanicum atakowane z obu stron musiało przegrać.

Imperator Imperium Americanum miał ze wszystkich trzech imperatorów najwięcej swobody ruchów. Prowadził on, z niezwykłą wręcz maestrią, wojnę na dwóch frontach. Spokojnie, cierpliwie, krok po kroku szedł na zachód i na wschód. Uderzył od południa wyzwalając i podbijając prowincję włoską, aby zablokować wyjście na ocean przyszłemu wrogowi, metodycznie demontował i przejmował pod swoją kontrolę morskie imperium należące do prowincji angielskiej, pozwalał walczącym o Wielką Wyspę imperiom wykrwawiać się nawzajem i czekał na odpowiedni moment, aby zdobyć przyczółek na zachodnim wybrzeżu Europy. W jego wojskowych laboratoriach uczeni pracowali nad skonstruowaniem broni, jakiej jeszcze nie znał świat. I skonstruowali- nowy imperator mógł je zrzucić na dwa miasta dalekowschodniego sojusznika Imperium Germanicum i zademonstrować Imperium Sovieticum, czyli swojemu przyszłemu wrogowi, a także całemu światu, że ma straszliwą, nową broń i wolę, aby jej użyć.

Dlatego ostatecznym zwycięzcą było Imperium Zachodnie, które nie walczyło na swoim terytorium, nie poniosło wielkich strat w ludziach, utrwaliło swoją obecność i władzę na morzach i oceanach, zdobyło przyczółki po wschodniej i zachodniej stronie Wielkiej Wyspy, podbiło dawnego sojusznika Imperium Germanicum na Dalekim Wschodzie i uczyniło go swoim lotniskowcem u brzegów Wielkiej Wyspy, takim samym lotniskowcem u zachodnich brzegów Wielkiej Wyspy uczyniło swego angielskiego „sojusznika”; innymi słowy nie dopuściło do tego, aby Imperium Wschodnie zapanowało nad Wielką Wyspą i zdobyło swobodne wyjście na oceany. Obie imperialne armie, w których szeregach walczyło setki tysięcy wojowników z różnych narodów, zatknęły swoje zwycięskie sztandary na ruinach stolicy Imperium Germanicum, podzieliły się jego terytorium i ustanowiły linię demarkacyjną.

Imperator Imperium Germanicum do końca toczył przeciw obu imperiom zaciekły bój, ale słabł coraz bardziej, ledwo uniknął śmierci od bomby podłożonej przez agenturę jednego z imperiów, osaczony jak ranny wilk desperacko się bronił, eksploatował swoich niewolników w obozach i fabrykach, kazał zabić każdego, kogo uznał za wroga imperium, rzucił do walki nawet starców, posłał pod kule młodych chłopców, którzy z chłopięcą żarliwością i wiarą w imperatora szli po bohaterską, lecz daremną śmierć. Aż wreszcie, aby uniknąć śmierci na szubienicy, bo wiedział, że tylko tego może się spodziewać od swoich imperialnych wrogów, którzy, tak samo jak on, kierowali się prostą zasadą: nie ma litości dla wrogów imperium, połknął truciznę i strzelił sobie w głowę z pistoletu. Niektórzy autorzy imperialnych kronik sądzą, że gdyby zdecydował się na to rok wcześniej, byłoby to zręczne posunięcie taktyczne, które być może nieco pomieszałoby szyki wrogim imperiom. Ale na pewno nie zatrzymałoby ich pochodu.

I zakończył się tytaniczny bój o panowanie nad światem, który na płaszczyźnie ideologiczno-politycznej toczyły demokratyczno-liberalne Imperium Americanum i komunistyczne Imperium Sovieticum przeciwko nacjonalistyczno-socjalistycznemu Imperium Germanicum, zaś na płaszczyźnie czysto geopolitycznej, geostrategicznej i metastrategicznej Imperium Zachodnie i Imperium Wschodnie przeciw Imperium Europejskiemu. Dwaj zwycięscy imperatorzy zasiedli przy stole, wykreślili nową mapę Wielkiej Wyspy i świata, podzielili się europejskimi prowincjami Imperium Germanicum zachowując je w postaci państw narodowych, aby ich nowi poddani tę pozbawioną suwerenności i geopolitycznej substancji formę nadal uznawali za coś rzeczywiście istniejącego, ustanowili nowy ład etniczny dokonując przesiedleń na wielką skalę, dokonali krwawych czystek w podbitych prowincjach, uwięzili i internowali tysiące ludzi, których uznali za potencjalne zagrożenie dla swojej władzy, obalili, uwięzili, wygnali lub skazali na śmierć namiestników europejskich prowincji Imperium Germanicum i osadzili na stolicach tych prowincji swoich własnych namiestników, podbitym prowincjom – zgodnie z zasadą *cuius regio eius religio* - narzucili swoje ideologie i ustroje polityczne oraz swoją wersję przyczyn i przebiegu wojny. Zorganizowali wielki proces pokazowy dla paladynów zwyciężonego imperatora, kilkunastu z nich skazali na karę śmierci i powiesili, aby pokazać całemu światu, że nie ma litości dla wrogów imperium. Zwłoki powieszonych spalili, a prochy rozsypali na cztery strony świata tak, aby nie pozostał po nich żaden ślad. Kilku najbliższych towarzyszy imperatora zachowali przy życiu i umieścili w wielkim więzieniu w stolicy Imperium Germanicum, aby służyli jako odstraszający przykład dla ludów podbitych prowincji i dla całego świata. Jednego z nich trzymali tam 42 lata. Kiedy propagandowa użyteczność starca wyczerpała się, po prostu umarł, „popelniając samobójstwo”.

W chwili, gdy armie zwycięskich imperiów Wschodu i Zachodu zatknęły swoje sztandary nad stolicą nacjonalistyczno-socjalistycznego Imperium Germanicum, to nie tylko to imperium przestało istnieć, ale również Imperium Europejskie, którego było ono historyczną inkarnacją, przestało istnieć jako suwerenny byt geopolityczny, geostrategiczny i metastrategiczny. Po raz pierwszy w swojej wielowiekowej historii zostało całkowicie podbite i podzielone przez imperia pozaeuropejskie. Spektakularna klęska nacjonalistyczno-socjalistycznego Imperium Germanicum, która nastąpiła w infernalnej scenerii "zmierzchu bożyszcz", dowiodła, że nacjonalistyczno-socjalistyczna formuła imperialna podparta plemiennym i rasowym ekskluzywizmem i suprematyzmem była już wówczas całkowicie bezużyteczna dla Imperium Europejskiego i sprowadziła nań straszliwą katastrofę.

"Finale furioso" Imperium Germanicum zakończyło ostatecznie erę europejskich państw narodowych dawnego typu, a właściwie państw, jeśli patrzeć na nie z imperialnej perspektywy. Dla wielu Europejczyków stało się jasne, że, aby wywalczyć geopolityczną egzystencję dla Imperium Europejskiego, musi ono być na ponadplemiennej, ponadnarodowej, ponadrasowej i ekumenicznej pod względem religijnym formule imperialnej. Ta formuła – zakorzeniona w geopolityce i duchu Imperium Europejskiego – niejako wchłania w siebie wszystkie formuły imperialne, jakimi przez wieki posługiwało się Imperium Europejskie w swoich poprzednich wcieleniach i równocześnie je przewycięża, stanowiąc projekt, którego ostatecznego kształtu jeszcze dzisiaj nie znamy.

II wojna światowa kończy się likwidacją widzialnej geopolitycznej, geostrategicznej i metastrategicznej egzystencji Imperium Europejskiego, likwidacją jego historycznego geopolitycznego i geostrategicznego wcielenia czyli Imperium Germanicum. Zlikwidowana zostaje również Rzesza Niemiecka i wszystkie państwowe, państwowo-polityczne lub polityczne formy, jakie miały europejskie państwa narodowe będące jej sojusznikami lub satelitami. Następuje likwidacja narodowego socjalizmu i wszystkich pozostałych ideologii europejskiej "prawicy" oraz ich politycznych, państwowo-politycznych, partyjno-politycznych, organizacyjnych, kulturalnych, medialnych, propagandowych i edukacyjnych struktur. Zlikwidowano również praktycznie wszystkie ideologie europejskiej "prawicy" wrogie zarówno wobec sowieckiego komunizmu, jak i amerykańskiego demokratycznego liberalizmu, również te, które pozostawały w opozycji lub dystansowały się od "faszystowskiego mainstreamu" lub których przedstawiciele byli w tym czy innym okresie politycznymi wrogami Imperium Germanicum.

II wojna światowa jako wojna ideologiczna pomiędzy nacjonalistycznym socjalizmem, komunizmem i demokratycznym liberalizmem może być interpretowana jako apokaliptyczne starcie trzech ideologicznych bękartów Europy, ponieważ wszystkie trzy ideologie powstały i rozwinęły się z ideologicznych nurtów powstałych właśnie w Europie. Były one ekscesami, zwyrodnieniami i wypaczeniami idei europejskich, zdegradowanych do poziomu szerokich mas, np. antyegalitarna koncepcja rasy duchowej została w narodowym socjalizmie zbiologizowana, a tym samym dostosowana do emocjonalnego i intelektualnego poziomu mas po to, aby mogła służyć jako instrument demokratycznej propagandy. Mimo iż narodowy socjalizm głosił nierówność ras, to był on egalitarny w ramach swojej jednostki polityczno-społeczno-narodowej: pojmowane materialistycznie wybraństwo rasowe obejmuje wszystkich członków narodu z urodzenia, poprzez krew (prolet-aryjski nacjonalizm), a nie poprzez wyższość płynącą z pracy duchowej oraz intelektualnego i moralnego samodoskonalenia.

Jeśli chodzi o płaszczyznę georeligijną, to w II wojnie światowej ścierały się ze sobą anglosaski protestantyzm, sowiecki ateizm, eurochrześcijaństwo (tradycyjny katolicyzm i protestantyzm) i nurty europogańskie. Nie ma tu znaczenia fakt, że na przykład Kościół katolicki, czy wielu jego wyższych i niższych przedstawicieli stawiało opór pogańskiemu narodowemu socjalizmowi, że mocnym bastionem oporu wobec narodowego socjalizmu był np. polski katolicyzm, a wielu księży katolickich straciło życie w akcjach represyjnych Imperium Germanicum. W ostatecznym rozrachunku nie tylko nurty europogańskie związane z narodowym socjalizmem, ale także Kościół katolicki w jego tradycyjnym kształcie oraz tradycjonalistyczne kościoły protestanckie o nachyleniu narodowym poniosły klęskę. Georeligijne zwycięstwo odniósł anglosaski protestantyzm w demokratyczno-liberalnym wydaniu oraz komunistyczny ateizm.

VII

Po pokonaniu i zniszczeniu Imperium Germanicum, co na wyższej, absolutnej płaszczyźnie geopolitycznej, geostrategicznej i metastrategicznej równoznaczne było z (czasową) likwidacją Imperium Europejskiego, po uporządkowaniu spraw w swoich europejskich prowincjach oba zwycięskie imperia natychmiast rozpoczęły kolejną rundę walki o panowanie nad światem. Trwała ona bezustannie, na wszystkich możliwych płaszczyznach i przybierała najrozmaitsze formy, oba imperia używały wszelkich możliwych środków, posługiwały się dywersją, naciskiem, inspirowaniem i popieraniem ideologicznych, politycznych i narodowych waśni i konfliktów w sferze wpływów wroga, stworzyły gigantyczne aparaty wywiadowcze i kontrwywiadowcze, rozbudowywały swoje agentury wszędzie tam, gdzie było to możliwe, tworzyły, wspierały, finansowały, organizowały grupy terrorystyczne i ruchy "narodowo-wyzwoleńcze", dokonywały zamachów stanu, przewrotów politycznych, wywoływały lokalne zastępcze wojny i cały czas unowocześniały armię, doskonaliły swoją straszliwą broń i powiększały jej arsenały, wyruszyły w kosmos, aby nawet tam toczyć rozgrywkę. Będący na ich usługach ideolodzy inspirowali powstawanie koncepcji politycznych i nurtów ideowych, które służyły imperialnej polityce, wymyślali hasła i idee, które potem na cały świat nagłaśniane były przez coraz większe i coraz doskonalsze aparaty mass-mediów. Ale Imperium Wschodnie słabło, wyczerpywała się jego historyczna inkarnacja, której imperialna formuła, oparta na ideologicznej utopii, była po doktrynersku sztywna. W miarę upływu czasu stawała się coraz bardziej anachroniczna i coraz bardziej krępująca, co sprzyjało osłabianiu ideologicznej kontroli nad namiestnikami prowincji i rozrzuconymi po świecie agenturami imperium.

Imperium Wschodnie nie potrafiło zmodyfikować swojej sztywnej ideologicznej formuły imperialnej, nie potrafiło zrzucić krepującego gorsetu, jakim stało się dlań Imperium Sovieticum. Nastąpiła sytuacja, kiedy dawna formuła imperialna nie jest już w stanie służyć imperialnym celom, a nie ma czasu i sposobu, żeby ją zmienić. Doszły do tego inne czynniki: nieproduktywność i uzależnianie się pod względem technicznym i żywnościowym od Imperium Zachodniego. W konsekwencji Imperium Wschodnie okazało się niezdolne do opanowania i użycia dla swoich imperialnych celów nowych środków technicznych i naukowych. Imperium Zachodnie, wyczuwając natychmiast, że jego wróg słabnie, nasiliło atak na wszystkich frontach: w Europie, na Bliskim i Dalekim Wschodzie, wszędzie, gdzie tylko to było możliwe, forsowało nowe zbrojenia lub groziło, że je podejmie. I tak krok po kroku, metodycznie i wytrwale dążyło do zwycięstwa. Zaczęło mocniej ingerować w sprawy europejskich prowincji wroga, popierać tam ruchy opozycyjne, które w mniejszym lub większym stopniu kwestionowały władzę namiestników prowincji a przez to panowanie Imperium Sovieticum. I w tym momencie geopolityczne Imperium Europejskie drgnęło we śnie, jakby przeszedł przez nie dreszcz, spowodowany tym, że ktoś rozpoczyna marsz na wschód, ku Wrotom do Serca Łądu.

W ciągu następnych lat napór Imperium Americanum nie malał, aż w końcu nękane wewnętrznymi problemami, niezdolne do opanowania ruchów opozycyjnych w prowincjach, z których najważniejszym był NSZZ „Solidarność”, i do wytworzenia nowej formuły imperialnej Imperium Sovieticum zaczęło ulegać wewnętrznemu rozkładowi. „Zimna wojna” imperiów kończy się ostatecznie odepchnięciem na wschód Imperium Wschodniego, likwidacją jego historycznego wcielenia, czyli Imperium Sovieticum oraz wszystkich państwowych, państwowo-politycznych lub politycznych form, jakie miały europejskie komunistyczne państwa narodowe będące jego sojusznikami lub satelitami; likwidacją międzynarodowego komunizmu i jego politycznych, państwowo-politycznych, partyjno-politycznych, organizacyjnych, kulturalnych, medialnych, propagandowych i edukacyjnych struktur.

W tym samym czasie, kiedy Imperium Sovieticum zaczęło wchodzić w fazę powolnego upadku, Imperium Europejskie, do którego uszu doszedł potężny duchem głos papieża Jana Pawła II, rozlegający się nad Polską podczas pielgrzymki w 1979 roku, powoli budzi się z letargu. W sierpniu 1980 roku Imperium słyszy już wyraźnie śpiew gdańskich stoczniovców intonujących polski hymn, którego ukryte, słyszalne tylko dla wtajemniczonych słowa brzmiały: „Jeszcze Imperium Europejskie nie zginęło, póki my żyjemy”. Na dobre zbudził je huk rozwalanego muru dzielącego stolicę dawnego Imperium Germanicum. Imperium podniosło głowę, rozejrzało się niepewnie wokół i

zobaczyło, że Wrota do Serca Łądu znowu zostały otwarte. I tak rozpoczęła się imperialna historia XXI wieku.

Aneks nr 1

III Rzesza Niemiecka, narodowy socjalizm, Adolf Hitler

Przez kilkadziesiąt lat w Europie toczyły się dwie wojny – Zimna Wojna pomiędzy Imperium Americanum i Imperium Sovieticum, oraz druga, prowadzona wspólnie (na płaszczyźnie psychologicznej, propagandowej, ideologicznej i symbolicznej) przez oba imperia przeciwko fantomowi Imperium Germanicum, które kiedyś zmiażdżyły, zniszczyły i podzieliły między siebie. Prowadziły ją po to, żeby poddanym żyjącym w europejskich prowincjach, cały czas przypominać, kto jest zwycięzcą i panem. Na ekranach telewizorów, w książkach i gazetach oba imperia nieustannie tryumfowały nad wirtualnym Imperium Germanicum. Aby można było inscenizować ten codzienny tryumf, zwycięskie imperia niejako utrzymywały przy życiu zmarłego samobójczą śmiercią imperatora Imperium Germanicum, otoczyły go wręcz specyficznym kultem i stworzyły wrażenie, że właściwie to on wcale nie umarł, ale gdzieś się ukrywa, czekając tylko na sprzyjający moment, aby skrzyknąć swoje rozproszone dywizje i znowu ruszyć przeciw obu imperiom, co stanowiło znakomite uzasadnienie dla stacjonowania ich garnizonów w przyłączonych europejskich prowincjach.

Imperator Imperium Germanicum pojawiał się nieustannie w dokumentalnych filmach, na fotografiach i obrazach. Ilość książek i artykułów poświęconych jego osobie, jego działalności, koncepcjom, ideom, partii, na której czele stał, rosła z roku na rok, tak że dzisiaj liczyć je można w dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy. W ten sposób sztucznie przedłużano trwanie tych koncepcji i idei, skupiano na nich uwagę Europejczyków, sprawiając, że, mimo iż upadły wraz z jego śmiercią i upadkiem Imperium Germanicum, pozostawały "wiecznie żywe". Z imperatora Imperium Germanicum uczyniono jakiegoś monstrualnego giganta, strasznego Golema lub olbrzymiego dzina, aby pokazać, jak wielkie są zasługi tych, którzy go zmiażdżyli: był przecież Szatanem, wodzem demonicznych sił Zła, oni natomiast dowodzili Armiami Zbawienia i pokonali go dzięki temu, że mieli serca dobre i myśli czyste. Jego nazwisko pojawiała się miliony razy w prasowych artykułach, esejach i rozprawach. Jego czyny omawia się szczegółowo w podręcznikach szkolnych. Trafił do komiksów, popularnych magazynów, do kultury masowej. Dzięki telewizji, filmowi i wielkonakładowej prasie jest dziś bardziej znany niż za życia. Nie ma chyba człowieka na świecie, który nie potrafiłby rozpoznać jego charakterystycznego wąsika i grzywki.

Kult tego imperatora, zmarłego ponad sześćdziesiąt lat temu przewyższył tysiącrotnie kult imperatorów, którzy go pokonali. Co oczywiste, ta hitlermania, ten negatywny kult imperatora Imperium Germanicum jest przeszkodą na drodze do odbudowania Imperium Europejskiego, albowiem zarówno jego osoba, jak i jego koncepcje i idee należą do zamkniętej epoki historycznej, tak samo zresztą jak koncepcje i idee wyznawane i realizowane przez jego imperialnych wrogów. Dlatego czas najwyższy, aby zmarły w połowie ubiegłego wieku imperator Imperium Germanicum (najbardziej żywy trup zeszłego stulecia) przestał wreszcie jako wirtualny fantom panować nad umysłami Europejczyków, aby ów skompromitowany, przegrany, demokratyczny, socjalistyczny polityk z rewolucyjnymi inklinacjami do zbawienia świata, którego historyczne okoliczności (kryzys Europy po bratobójczej wojnie 1914-1918 i kryzys państwa zafundowany Niemcom przez partyjną liberalną demokracją po obaleniu monarchii –jedyne gwaranta stabilności Rzeszy Niemieckiej) wyniosły drogą demokratyczną na szczyty dyktatorskiej władzy nad Niemcami, a potem nad Europą, władzę tę po 73 latach wreszcie zakończył, aby jego koncepcje, idee i działania, jego nieprawości i masowe zbrodnie, przestały stanowić płaszczyznę odniesienia dla planów, projektów, koncepcji i idei istotnych dla przyszłości Europy. Miejsce Hitlera jest w gabinecie figur woskowych, a nie w umysłach i w wyobraźni Europejczyków.

Bezustanna wojna z fantomem Imperium Germanicum i kult jego imperatora nie tylko blokuje restytucję Imperium Europejskiego, ale uniemożliwiają przeprowadzenie zasadniczej historycznej i ideowej krytyki zarówno jego postaci, jak i jego polityki. [1] Krytyka taka z natury rzeczy różnić się musi od krytyki formułowanej przez demokratyczno-liberalnych i komunistycznych ideologów oraz dworskich historyków zwycięskich imperiów, z natury rzeczy błędnej lub nieprzydatnej dla Imperium Europejskiego. Potrzebna jest "wewnątrz europejska" krytyka Imperium Germanicum, jego polityki i ideologii, przeprowadzona z punktu widzenia europejskich tradycji imperialnych i ducha Imperium Europejskiego. Zręby takiej krytyki zostały już stworzone –

Adolf Hitler jako:

leninista (Valeriu Marcu), brunatny trybun ludowy (Paul Wilhelm Wegner), polityczny utopista (Enrico Syring), trzeciorzędny dyktator, słabeusz, karykatura Mussoliniego (Curzio Malaparte), produkt rozkładu monarchii habsburskiej, śmiertelny wróg wszystkiego, co autentycznie konserwatywne, rewolucyjny egzekutor woli ludu, w którego osobie masy wielbią same siebie (Hans-Joachim Schoeps), ignorant w kwestiach sztuki nowoczesnej (F.T. Marinetti), socjalrewolucjonista (Reiner Zitelmann) [2], ucieleśnienie *volonté generale*, naśladowca Robespierre`a, Garibaldi, Gambetty, Kossutha i Lenina (Emil Franzel);

narodowy socjalizm i Rzesza Niemiecka lat 1933-45 jako:

komunizm (Kurt von Schleicher), rewolucja z dołu, przykład stadnej moralności i depersonalizacji jednostki (Oswald Spengler), fanatyczny republikanizm, plebejski ruch pełen resentymentu ulicy wobec arystokracji i monarchii, plebiscytarna dyktatura, egalitarystyczny reżim „brunatnych jakobinów” (Emil Franzel), forma totalnej demokratycznej mobilizacji mas prowadzącej do państwa totalnego, kontynuacja demokracji Republiki Weimarskiej (Winfried Martini), brutalna forma masowej demokracji z jej kolektywnymi hipnozami i zanikiem jednostkowej odpowiedzialności, konsekwencja zniesienia monarchii, które pozbawiło naród niemiecki równowagi i wydało go na łup totalitarnej gorączki, typowy przejaw epoki mas, rebelia młodzieży, wielki ruch ludowy bazujący na antykapitalistycznych tęsknotach (Hans-Joachim Schoeps), logiczna konsekwencja liberalnej demokracji (Friedrich Georg Jünger), partia wojny domowej niezdolna do porzucenia ideologicznego fundamentalizmu po przejęciu władzy (Hans-Dietrich Sander), ludowe państwo opiekuńcze (Götz Aly), „geocentryczny” egalitarystyczny populizm, spadkobierca i kontynuator antychrześcijańskich, demokratycznych, oświeceniowych nurtów lewicy zrodzonych z rewolucji francuskiej (Erik von Kuehnelt-Leddihn), dziecko rewolucji francuskiej, produkt europejskiego nihilizmu, racjonalizmu, sekularyzmu, demokratyzmu, liberalizmu i socjalizmu (Hermann Rauschning), płód materializmu i pozytywizmu, religia polityczna będąca skutkiem sekularyzacji i zwycięstwa „idei humanistycznej” (Eric Voegelin), „socjalizm w hitlerowskiej formie“, który na drodze „wewnętrznej bolszewizacji“ zmierzał ku wyniszczeniu warstw wyższych (Ulrich von Hase), omnipotentne kolektywistyczne państwo socjalizmu, gospodarki planowej, interwencjonizmu państwowego, keynesizmu i inflacji (Ludwig von Mises, Fryderyk August von Hayek), imitacja jakobinizmu (Robert Ingrim), wariant kolektywizmu, wykwit etatyzmu, „wiecznego saint-simonizmu” i tyranii mas (Wilhelm Röpke), roussoizm stosowany (Hans Freyer), kulturalny bolszewizm, będący kontynuacją rewolucji niemieckich 1848 i 1918 roku (Edgar Alexander), marksizm w narodowym kostiumie, poczęty z ducha liberalnego racjonalizmu i materializmu (Ewald von Kleist-Schmenzin), przejaw kolektywizmu i antyelitaryzmu, antymarksistowska rewolucja realizująca program marksizmu, rozwinięcie zasad liberalizmu, indywidualizmu i antychrześcijańskiego sekularyzmu (Edgar J. Jung), totalitarna demokracja, konsekwentny socjaldemokratyzm, socjalistyczny rasizm, socjalistyczny socjaldarwinizm, socjalistyczny antysemityzm (Joseph Schüßlburner) [3], scentralizowane, nowoczesne jakobińskie państwo narodowe typu zachodniego oparte na progresywistycznej ideologii (Marcus Bauer), naśladownictwo bolszewizmu albo wyraz zachodnio-racjonalistyczno-materialistycznej pogardy dla człowieka (Manfred Rouhs), krucjata przeciwko wolności i niszczenie duchowych elit i społecznych autorytetów pod pretekstem tworzenia egalitarystycznej

„wspólnoty narodowej” (Gonzaugue de Reynold), kolektywistyczna, zsekularyzowana wspólnota oparta na przymusie będąca perwersją Świętego Imperium i wynaturzeniem jego pierwotnej idei (Dirk Budde), reżim antyfaszystowski (José Antonio Primo de Rivera, Armin Mohler), mesjański, chiliastyczny ruch w imię uniwersalnego, globalnego odrodzenia ludzkości (Ernst Nolte), socjalistyczne państwo pracy, antymetafizyczna, totemistyczno-chtoniczna, wroga Tradycji siła, torująca drogę wrogim Tradycji potęgom amerykańizmu i sowietyzmu (Miklos Barti), poddana negatywnej dialektyce Oświecenia kolektywistyczna wersja niwelatorskiego, masowego społeczeństwa industrialnego ukryta pod propagandową maską narodowej i socjalistycznej wspólnoty; nie wróg Zachodu, lecz konkurent w ramach tego samego systemu (Lothar Penz), antytradycjonalistyczny, niwelatorski system pozbawiony transcendentalnego pierwiastka, zbudowany wokół kultowego wodza, ruch spolityzowanych, sfanatyzowanych, zhistryzowanych mas z elementami autentycznego opętania, karykatura organicznego, hierarchicznego państwa (Julius Evola), bluźniercza parodia monarchii: „wyciągnięta ręka króla będąca źródłem zdrowia i pomyślności staje się gestem strawestowanym w pozdrowienie używane przez motłoch, zrewoltowany demos przywłaszcza sobie starodawny gest” (Philipp Wolf-Windegg).[4]

Interesującą (auto)krytykę narodowego socjalizmu przeprowadził niemiecki filozof Alfred Baeumler (1887-1968), który zobaczył w nim przejaw europejskiej masowej rebelii przeciwko starej kulturze Europy. Według Baeumlera Hitler to drugi Robespierre, występujący przeciwko tradycji i zasadzie autorytetu, jego światopogląd to korelat bezbrzeżnych politycznych fantazji (nazwać go politykiem to go idealizować), fantastą i marzycielem, artystą koncepcji politycznych nie pojmujący zasad *Realpolitik*; człowiek walki (*Moja walka*), który nie zadaje sobie trudu, aby zapytać, co nastąpi po walce. Hitler zużywał, marnotrawił i niszczył substancję państwową; wymienił państwo na partię, gospodarkę na autarkię, politykę zagraniczną na Ribbentropa; w miejsce realnej polityki i rzeczowego podejścia do problemów postawił moralne wartościowanie i „światopogląd”, bo wiedział, że w tych dziedzinach każdy obywatel czuje się kompetentny; kwestie władzy zastąpił „dawaniem przykładu”, „wychowaniem”, „formowaniem”. Histeryk i aktor stawiający sprawiedliwość społeczną jako centralną ideę („owa w każdym Aryjczyku drzemiąca potrzeba sprawiedliwości społecznej”) [5], nie potrafił zdobyć zaufania i pozyskać dla swojej polityki i swojej osoby ani wyższych szczebli hierarchii kościelnej, czołowych przemysłowców, ani wykształconego mieszczaństwa; NSDAP była klubem zawodowych polityków, gorszych jeszcze niż francuscy politycy-adwokaci. [6]

Przytoczone wyżej opinie uwzględniające ducha i wartości Imperium Europejskiego, ex definitione nie pokrywają się z – bezwartościową dla

Europejczyków – komunistyczną i demokratyczno-liberalną krytyką Imperium Germanicum, Trzeciej Rzeszy, narodowego socjalizmu i Adolfa Hitlera. Jedyne (samo)krytyka płynąca z wnętrza europejskiego ducha, która nie zapożycza kategorii, kryteriów i języka od wrogów Imperium Europejskiego, może być użyteczną, płodną poznawczo i przydatną dla polityki współczesnego Imperium Europejskiego formą rozrachunku z przeszłością. Przy takim podejściu łatwiej zrozumieć, iż historyczna wina Imperium Germanicum wobec narodów Europy (łącznie z winą wobec narodu niemieckiego) polegała na tym, iż nie potrafiło być reprezentacją Imperium Europejskiego na płaszczyźnie duchowej, kulturalnej i politycznej, lecz stało się, w 1941 roku, jedynie geopolityczną i geostrategiczną inkarnacją Imperium Europejskiego. Było, podobnie jak dziś Unia Europejska, kalekim i pokracznym wcieleniem Imperium Europejskiego, które w swojej idealnej postaci nie zna ani socjalizmu, ani politycznego nacjonalizmu, ani politycznego rasizmu, ani rasowego i narodowego imperializmu, ekskluzywizmu i suprematyzmu.

Imperium Germanicum upadło całkowicie zasłużenie przez swoje własne błędy i winy, a jego ostateczny upadek stanowi ważną lekcją dla przyszłych elit Imperium Europejskiego, mówiącą o tym, jak nie należy rządzić i jakich ideologii należy się wystrzegać, jeśli chce się, aby Imperium istniało, trwało i rozszerzało strefę swojej władzy i wpływów. Należy stale podkreślać, że właśnie odejście od ducha Imperium Europejskiego, poddanie się hybris nacjonalizmu i rasizmu sprzecznych z myśleniem imperialnym stało się przyczyną klęski Imperium Germanicum, a w konsekwencji geopolitycznej i geostrategicznej klęski Imperium Europejskiego.

Tragiczny splot historycznych okoliczności sprawił, że Imperium Europejskie dostało się w ręce niemieckich narodowych socjalistów, którzy ze względu na swoje ideologiczne zaślepienia, błędy polityczne oraz okrutne, zbrodnicze i wyjątkowo głupie metody rządzenia, okazali się niegodni sprawowania wielkiej misji odbudowy Imperium i niezdolni do jej właściwego wypełnienia. Dlatego ich ideologia, metody działania i rządzenia pochłonięte zostały przez stalowe burze bitew wojny światowej i na zawsze pogrzebane pod gruzami stolicy Imperium Germanicum. Współczesny prawicowy publicysta niemiecki słusznie napisał: „Ostatnia próba niemiecko-narodowego samozachowania i samoutwierdzenia poprzez osiągnięcie pełnej suwerenności *à la* USA lub ZSRR podjęta na drodze, która ze względów geo- i eurostrategicznych była jedyną możliwą drogą, a mianowicie podniesienia Niemiec do rangi mocarstwa światowego, zakończyła się katastrofą wraz z hitleryzmem : heroicznie, patetycznie, tragicznie, biologistycznie, nihilistycznie, modernistyczno-atawistycznie, zbrodniczo-samobójczo, totalitarnie, w żądzy sławy i chwały, w maniakałnym pragnieniu wielkości, a zatem nieuchronnie i raz na zawsze.”[7]

Elity niemieckie dwukrotnie w XX wieku sięgnęły po koronę Imperium Europejskiego (a tym samym po władzę nad światem) i dwukrotnie ją utraciły. Rzecz jasna, z własnej winy, gdyż elity polityczne tracą władzę wyłącznie z własnej winy. Ich roszczenie do odgrywania przywódczej roli w Imperium okazały się żalosną uzurpacją. [8] Stojący na czele Imperium Germanicum Adolf Hitler był politykiem tak nieudolnym, że podobnych przykładów ze świecą można by szukać w dziejach Niemiec i Europy, a może i świata. Pozbawiony - w odróżnieniu do Stalina i Roosevelta - cech makiawelisty w wielkim stylu, nie stworzył niczego trwałego, bo „oczywiście wszyscy mu przeszkadzali i rzucali kłody pod nogi”: komuniści, Żydzi, masoni, Anglicy, Kościół katolicki etc. etc. Prowincjusz, co nie wychylił prawie nosa poza Niemcy, człowiek skromnego pochodzenia, pełen kompleksów i urazów parweniusza, któremu demokratyczno-socjalistyczna rewolucja 1918 roku i ustanowienie w Niemczech demokratycznej republiki partyjnej otworzyło drogę do wielkiej politycznej kariery (według schematu „z chłopca król”), przejęty swoją misją „wielkiej naprawy Europy i świata”, urbanista i architekt-amator, samouk i ideologiczno-filozoficzny besserwisser, potrafił rozprawiać godzinami na każdy możliwy temat, ale nie potrafił zawrzeć żadnych solidnych sojuszy i pozyskać poważnych politycznych przyjaciół. Umiał porywać tłumy jako tzw. charyzmatyczna osobowość, ale kiedy nadeszły prawdziwe wyzwania polityczne okazał się małym graczem-hazardzistą, krzykaczem bez żadnej dalekosiężnej i realistycznej wizji politycznej.

Realizowanie przez niego wilsonowskiej zasady samostanowienia narodów poprzez przyłączenie Austrii, włączenie Niemców sudeckich i Gdańska do niemieckiego państwa narodowego było absurdalne i śmieszne (tak samo zresztą jak absurdalne i śmieszne były roszczenia ówczesnych polskich „mocarstwowców” żądających przyłączenia do Polski Prus Wschodnich i ustanowienia granicy na Odrze). Dążenie do stworzenia „nowego ładu etnicznego” w Europie, którego nieodzownym elementem musiały być wypędzenia i przymusowe przesiedlenia, stanowiło typowy przejaw „konstruktywizmu” i socjalnej inżynierii na wielką skalę. Jego szowinistyczna idea Wielkich Niemiec lub Wielkogermańskiej Rzeszy, koncepcje osadnictwa obronnego i „przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego” były kompletnie przestarzałe, wręcz groteskowe, rodem z poprzedniego stulecia. Żarliwy anglofil, pragnął mieć swoje Indie w Europie Wschodniej i w Rosji, by tym sposobem uczynić Niemcy członkiem ekskluzywnego kartelu państw kolonialnych. Słusznie konserwatywny autor Emil Franzel nazwał narodowy socjalizm Hitlera „uniwersalnym dziedzicem i zarządcą masy upadłościowej XIX wieku”. [9]

Poczynając od 1939 roku, w ciągu kilku lat Hitler przegrał władzę nad Niemcami a w konsekwencji i życie. Doprowadził do sytuacji, że w 1945 roku,

czyli po 12 latach rządów był skonfliktowany z całym (dosłownie !) światem: wojnę wypowiedziały mu m.in. Panama, San Marino, Liberia, Paragwaj, Liban, Peru, Chile, Wenezuela, Ekwador, Argentyna, Arabia Saudyjska. To wystarczy, aby właściwie ocenić polityczną zdadność kanclerza Hitlera. A jakie było ostatnie słowo „wodza”, kiedy zobaczył, że stoi w obliczu klęski: „naród niemiecki zawiódł” ! No cóż, powinien był wcześniej wybrać sobie nowy. Wypada zgodzić się (wyjątkowo!) z ideologiem Imperium Wschodniego Aleksandrem Duginem, który trafnie podsumował efekty jego meteorytowej kariery politycznej i wojskowej: „I po co to wszystko było Hitlerowi? Żeby McDonald otwierał swoje bary w Berlinie ?”

Należy tu koniecznie zaznaczyć, że bezprawia, prześladowania, wypędzenia, zbrodnie, masowe mordy dokonane przez narodowych socjalistów, szczególnie na Żydach i Polakach, w żadnej mierze nie obciążają Imperium Europejskiego, zostały bowiem popełnione nie w jego imieniu i w jego interesie, ale wbrew jego interesom, w imię ideologii sprzecznych z europejską ideą imperialną - narodowego socjalizmu, niemieckiego nacjonalizmu, biologicznego rasizmu, niemieckiego narodowego imperializmu i narodowego kolonializmu.

Bezspornie do geopolitycznej historii Imperium Europejskiego należy atak Hitlera na Imperium Sovieticum, a także kilka innych posunięć geopolitycznych np. pakt Piłsudski-Hitler, pakt antykominternowski, uratowanie Hiszpanii przed rządami agentury Stalina. Jednak zasadnicza część politycznej działalności Hitlera mieści się na płaszczyźnie historii narodowej Niemiec i tam pozostanie. Za ideowego patrona wziąć go sobie mogą wegeterianie i antytoniowi fanatycy.

Niektórzy Europejczycy, szczególnie europejscy Żydzi i Polacy, czyli ci, co najbardziej wycierpieli z rąk nacjonalistycznego socjalisty Hitlera, mają prawo się obawiać, czy uznanie faktu, iż jego atak na totalitarną dyktaturę sowiecką mieści się na płaszczyźnie historii imperialnej, nie spowoduje czasami, że w Imperium znajdą się siły polityczne, które zachcą go rehabilitować. Oczywiście, nie można wykluczyć pojawienia się tego typu „oszołomów”[10] , ważne jest więc aby temu zapobiec. Dlatego Hitler, Trzecia Rzesza i narodowy socjalizm podlegają zasadniczej krytyce politycznej i intelektualnej przeprowadzonej z punktu widzenia Imperium Europejskiego, jego ducha, tradycji i wartości (zob. wyżej).

Ponadto, co należy mocno zaakcentować, nawet jeśli jakaś postać, a dokładniej to czy inne z jej geopolitycznych posunięć, wchodzi do historii imperialnej, to w żadnym razie nie oznacza to, że nadaje się ona do eksponowania w polityce historycznej i do wykorzystywania w imperialnej pedagogice i propagandzie. I to właśnie jest przypadek lidera (führera) Hitlera, który co prawda - inaczej niż to ma miejsce w dzisiejszej Unii Europejskiej - nie będzie odgrywał roli

Naczelnego Wodza Demonów, gdyż polityka historyczna Imperium Europejskiego zrywa z jego satanistycznym kultem, ale w żadnym razie nie podlega rehabilitacji. Wręcz przeciwnie, jak już podkreślaliśmy, jego ideologia i metody polityczne traktowane są jako składnik negatywnej tradycji Imperium.

Imperium Sovieticum i Imperium Americanum potrzebowały Hitlera do legitymizacji swojego panowania nad Europą, ale suwerenne, niepodległe, wyzwolone spod ideologiczno-psychologicznego panowania obcych imperiów, Imperium Europejskie do niczego już Hitlera nie potrzebuje. Chyba, że pedagogika imperialna szukać będzie przykładów na to, jak kierować sprawami Imperium, aby sprowadzić na nie polityczne klęski, wówczas będzie mogła się odwołać do postaci Adolfa Hitlera, który, mimo iż jego atak na Związek Sowiecki zgodny był z geopolityką Imperium Europejskiego, w pełni zasługuje na miano „grabarza Europy”.

Może oczywiście pojawić się kiedyś pomysł, szczególnie w sytuacji, gdyby Imperium Wschodnie stało się poważnym geopolitycznym zagrożeniem dla Imperium Europejskiego, aby np. jakoś rozegrać propagandowo antybolszewicką krucjatę Hitlera. Czy jednak byłoby to politycznie sensowne, skoro jego marsz przeciwko sowieckiemu totalitaryzmowi ostatecznie zakończył się klęską, a Imperium Europejskie klęsk czcić nie zamierza? Przecież Hitler nawet nie zajął Moskwy! Ani przez ułamek sekundy niewidzialne sztandary Imperium Europejskiego nie załopotwały nad stolicą Bolszewii! Nie zakończono krwawych rządów Stalina, nie wyzwolono obozów koncentracyjnych, nie wzięto do niewoli enkawudowskich katów, zbrodniczych nadzorców Gułagu, wodzów światowego komunizmu, aby urządzić im pokazową „Norymbergę”! Co innego taki Stanisław Żółkiewski, który na dwa lata zajął Moskwę, wziął do niewoli cara i jego dwóch synów – to jest wspaniały, zwycięski wódz, którego należy stale eksponować w pedagogice i propagandzie Imperium Europejskiego. Nie tylko Polacy, ale wszyscy Europejczycy powinni czcić wielkiego wodza Żółkiewskiego, który zatknął na Kremlu zarówno polskie, jak i niewidzialne sztandary Imperium Europejskiego. Polityczny i wojskowy nieudacznik Hitler, który chciał zniszczyć komunizm, a tylko go umocnił, do niczego nie jest już potrzebny, szczególnie, że w jego wyprawie przeciw czerwonemu caratowi, polskie oddziały nawet nie uczestniczyły (mówi się wprawdzie o jakimś Legionie Góralskim, ale to raczej legenda).

Aneks nr 2

Anglia i jej odpowiedzialność za los Imperium Europejskiego

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że za katastrofalne położenie, w jakim znalazło się Imperium Europejskie w XX wieku, największą odpowiedzialność ponoszą Niemcy. Pragnęli oni pełnić rolę narodu imperialnego, który przewodzi innym narodom europejskim, jednak, jak stwierdziliśmy wyżej, roszczenie to okazało się zwyczajną uzurpacją: zamiast pomnożyć potęgę i chwałę Imperium Europejskiego, pociągnęli je za sobą w przepaść.[11] Nie oznacza to jednak, że z nikim nie dzielą tej odpowiedzialności. Fatalną, wielce szkodliwą dla Imperium Europejskiego politykę prowadziła również Anglia. Już w wieku XIX popełniła dwa kardynalne błędy, które w ogromnej mierze zaważyły na losach Imperium. Po pierwsze zwróciła się przeciw cesarstwu Napoleona, czyli ówczesnej inkarnacji Imperium Europejskiego, ratując tym samym Imperium Wschodnie przed klęską. Sojusz Anglii z Imperium Wschodnim przeciw Imperium Europejskiemu spowodował, że Imperium Wschodnie nie tylko przetrwało, ale, po upadku Napoleona, weszło w skład tzw. Świętego Przymierza i uzyskało wpływ na politykę europejską – żołnierze rosyjscy w Paryżu w 1814 roku to w dużej mierze niechlubna zasługa Anglii. Drugi błąd popełniła zbyt słabo popierając Konfederację przeciw Unii. Gdyby bardziej stanowczo opowiedziała się po stronie Południa, to Stany Zjednoczone rozpadłyby się na dwa odrębne państwa i Imperium Zachodnie zakończyłoby swoją egzystencję już w embrionalnym stadium.

Anglia była ważną prowincją Imperium Europejskiego, jego instrumentem w dążeniu do panowania nad światem i wykorzystywała tę rolę, dla zapewnienia sobie dominującej pozycji wśród państw (prowincji) Imperium. Aby nie dopuścić do zhegemonizowania kontynentalnej Europy przez jedno państwo (jedną prowincję), stosowała strategię "równowagi sił w kontynentalnej Europie", polegającą na podsycaniu konfliktów na kontynencie, popieraniu słabszych przeciw silniejszym, żeby następnie w momencie, kiedy ci słabsi się wzmocnią, porzucić ich na rzecz tych, którzy osłabli itd. Posuwała się nawet do tego, że inspirowała rewolucje i bunt w kontynentalnych państwach (prowincjach) Imperium. Ta strategia nie była zbyt groźna dopóty, dopóki świat nie wkroczył w nową erę imperialną i nie pojawili się wrogowie zdolni zakwestionować prawo Imperium do panowania nad światem. Ten moment przychodzi na przełomie XIX i XX wieku, kiedy cały glob zostaje geopolitycznie wypełniony tzn. nie ma już wolnych przestrzeni dla ekspansji, a na zachodniej flance Imperium Europejskiego wyrasta wrogi Imperium Zachodnie. Zaczyna się wówczas nowa era imperialna, a globalne, geopolityczne status quo, na straży którego stało Imperium Europejskie, zaczyna być coraz mocniej podważane, co zapowiada walkę o nowy podział świata i o panowanie nad światem.

Anglia stworzyła Stany Zjednoczone (wysyłając tam swoich religijnych „oszołomów”), potem dopuściła do tego, że się od niej oderwały. W połowie lat

60. XIX wieku nie zapobiegła zwycięstwu Północy, umożliwiając tym samym powstanie Imperium Americanum, następnie zaś nie była w stanie zapobiec przejmowaniu przez nie dawnych kolonii Imperium Europejskiego. Od końca XIX wieku coraz bardziej rośnie od zachodu zagrożenie dla Anglii (a tym samym dla całego Imperium Europejskiego). Tymczasem angielska elita po doktrynersku trzyma się polityki "utrzymywania równowagi sił w kontynentalnej Europie", popełniając ogromny błąd: aby nie dopuścić do dominującej roli Rzeszy Niemieckiej i Austro-Węgier na kontynentalnym obszarze Imperium bierze udział w I wojnie światowej po stronie Imperium Wschodniego. Już wówczas było jasne, że powiększający obszar swojego geopolitycznego panowania Imperium Zachodnie jest wrogiem Anglii jako morskiego imperium i wrogiem Imperium Europejskiego. Zamiast stać się zachodnią, oceaniczną flanką i morskim Przedmurzem Imperium broniącym go przed Imperium Zachodnim, Anglia uczestniczy w bratobójczej wojnie domowej o panowanie nad Imperium Europejskim wchodząc w sojusz z Imperium Wschodnim i umożliwiając mu geopolityczny atak na Imperium Europejskie. Gdyby nie rewolucja pod przywództwem Lenina wysłanego przez Ludendorffa, to w 1918 roku Imperium Wschodnie z pomocą Anglii ustanowiłoby linię swojego geopolitycznego panowania przesuniętą tylko nieco dalej na wschód w stosunku do linii osiągniętej w 1945 roku. W okresie I wojny światowej Anglia działała na korzyść Imperium Wschodniego, a równocześnie osłabiała Imperium Europejskie od zachodu, gdzie Imperium Zachodnie cały czas przesunęło linię swojego geopolitycznego panowania na wschód - to samo czyniło na drugim oceanie, przybliżając się ku angielskim koloniom na Dalekim Wschodzie.

Chcąc wygrać z państwami centralnymi, Anglia zawarła również przymierze ze swoim faktycznym wrogiem - Imperium Zachodnim, co znakomicie wykorzystał imperator Wilson wkraczając do akcji, przejmując rolę "rozmiejcy" i narzucając powojennej Europie porządek korzystny dla Imperium Zachodniego, bo osłabiający wewnętrznie Imperium Europejskie - temu celowi służyło m.in. obalenie monarchii w Rzeszy Niemieckiej i monarchii habsburskiej. Zawierając sojusz z imperiami wrogimi wobec Imperium Europejskiego Anglia doprowadziła do takiej konfiguracji geopolitycznej, że reprezentantami Imperium Europejskiego mogły być tylko państwa centralne. Klęska Imperium Europejskiego w 1918 roku na dłuższą metę wzmocniła Imperium Zachodnie, które zyskało możliwość coraz silniejszej ingerencji w sprawę Europy.

W okresie po 1918 roku Anglia nadal kontynuowała swoją, całkowicie już anachroniczną politykę "równowagi sił", która de facto leżała w interesie zarówno Imperium Zachodniego, jak i Wschodniego. Taka polityka w sytuacji, kiedy na obu flankach Imperium Europejskiego wrogi imperia czekały tylko na

odpowiedni moment, by wkroczyć do akcji przeciw niemu, była polityką samobójczą. Od drugiej połowy lat 30. XX wieku Anglia - jedna z najważniejszych prowincji Imperium Europejskiego spadała stopniowo do roli instrumentu w rękach Imperium Zachodniego i Wschodniego, pomagając im w odbudowaniu konfiguracji geopolitycznej z 1914 roku. Błąd polityczny ówczesnych elit brytyjskich polegał na tym, iż nie rozumiały, że ich polityka "utrzymania równowagi sił w Europie" " była skuteczna w XIX wieku, natomiast stała się anachronizmem w nowej erze imperialnej, czyli w nowej fazie walki o podział świata i o panowanie nad nim.

Anglia chciała zarówno utrzymać swoje imperium kolonialne, jak i nie dopuścić do geopolitycznego zjednoczenia Europy przez Niemcy, nie pojmując, że wojna toczyć się będzie również o podział jej morskiego imperium. W rezultacie nie osiągnęła żadnego celu: utraciła swoje kolonie, które w procesie tzw. dekolonizacji podzieliły pomiędzy siebie Imperium Americanum i Imperium Sovieticum, spadła do roli prowincji Imperium Americanum, pomogła Imperium Sovieticum dojść do Łaby i oczywiście utraciła jakikolwiek wpływ na bieg spraw w Europie i w świecie. 31 lipca 1966 roku zamknęły się na zawsze drzwi brytyjskiego ministerstwa d/s kolonii i dobiegła końca trzechsetletnia epoka, w której Anglia była głównym zamorskim reprezentantem Imperium Europejskiego.

Tragiczne błędy polityki angielskiej w sposób zasadniczy przyczyniły się do likwidacji w 1945 roku widzialnej geopolitycznej i geostrategicznej egzystencji Imperium Europejskiego. O tym, że Anglia w 1939 roku (podobnie jak w 1914 roku) zdecydowała się na walkę z "fałszywym" wrogiem, świadczy niezbicie fakt, iż ,choć w 1945 roku znalazła się w obozie zwycięzców, to wraz ze zwycięstwem nie nastąpił przyrost siły państwa brytyjskiego, przeciwnie, „zwycięska” Anglia utraciła swój mocarstwowy status, utraciła, bo błędnie desygnowała wrogów i sojuszników. Nie rozumiejąc, że wojna jest wojną sukcesyjną tzn. toczy się m.in. o sukcesję po.....Imperium Britannicum, wybrała sobie sojuszników, którzy de facto byli jej wrogami.

Przypisy

[1] Szkodliwość tego kultu polega na tym, że demoniczny Hitler czczony jako bóg Zła, szatański Książę Ciemności i Antychryst napawa wprawdzie przerażeniem (*misterium tremendum*), ale może również fascynować (*misterium fascinans*) niedojrzałe, młode umysły, i to urzekać o wiele silniej niż gdyby pokazano jego oblicze socjalistycznego, demokratycznego i nieudolnego polityka, jego twarz trolla, którego tak własna propaganda, jak i propaganda

imperialnych wrogów przemieniły w olbrzyma z *Pierścienia Nibelunga*. Istnieje także niebezpieczeństwo, że negatywny kult może, w sprzyjających okolicznościach politycznych i przy poparciu wrogów Imperium Europejskiego, zamienić się w kult pozytywny.

[2] Zittelmann jest autorem rewelacyjnej książki o Hitlerze-postępowcu *Hitler. Selbstverständnis eines Revolutionärs* (Hamburg 1987).

[3] Josef Schüßlburner w książce *Roter, brauner und grüner Sozialismus. Bewältigung ideologischer Übergänge von SPD bis NSDAP und darüber hinaus*, (Grevenbroich 2007, wyd. pol. Czerwony, brunatny i zielony socjalizm, przeł. T. Gabiś, Wekory, Wrocław 2009) dowodzi, że ideologia socjalistyczna stanowiła dominujący element narodowego socjalizmu. Karl Albrecht w książce *Der verratene Sozialismus* (Berlin-Leipzig 1943), pisał: „My Europejczycy walczyliśmy pod genialnym przywództwem Adolfa Hitlera, wodza narodu niemieckiego, który jest nie tylko genialnym naczelnym wodzem i mężem stanu, ale także jednym z największych socjalistów wszechczasów” (s.10). W latach 1939-1943 książka Albrechta, dedykowana wszystkim „prawdziwym socjalistom na całym świecie” i zagrzewająca do walki „o świat prawdziwie socjalistycznej równości, wolności i braterstwa”, miała w Niemczech kilkanaście wydań o łącznym nakładzie miliona egzemplarzy.

[4] Zob. też mój artykuł, *Rzesza brunatnych jakobinów. Narodowy socjalizm w oczach prawicy*, „Nowe Państwo” 1994 nr 2. Na temat prawicowej opozycji wobec narodowego socjalizmu w Niemczech zob. C. Wolfschlag, *Hitlers rechte Gegner. Gedanken zum nationalistischen Widerstand*, Engerda 1995.

[5] A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1942, s.350. W przemówieniu z okazji 4. rocznicy zwycięstwa narodowego socjalizmu wygłoszonym 30 stycznia 1937 roku Hitler pytał retorycznie: „Czyż istnieje wspanialszy, piękniejszy socjalizm i prawdziwsza demokracja niż narodowy socjalizm?” (cyt. za: Schüßlburner, *Roter, brauner...*, s.102). W książce Schüßlburnera znajdziemy m.in. deklarację szefa partyjnej propagandy Josepha Goebbelsa: „To my jesteśmy niemiecką lewicą” (s.22) oraz zapisane w osobistym dzienniku wyznanie ikony narodowego socjalizmu Horsta Wessela o tym, dlaczego porzucił prawicę i stał się zwolennikiem socjalizmu, odnalezionego w narodowym socjalizmie (s.21).

[6] Zob. Alfred Baeumler, *Hitler und der Nationalsozialismus. Aufzeichnungen von 1945-1947*, „Der Pfahl. Jahrbuch aus dem Niemandsland zwischen Kunst und Wissenschaft“ V, München 1992. Są to zapiski, jakie Baeumler prowadził podczas trzyletniego pobytu w amerykańskich obozach internowania

[7] J. Nepomuk, *50 tez dla Niemiec, Europy i USA*, przeł. T.Gabiś, „Stańczyk. Pismo postkonserwatywne”, nr 40/41, 2004.

[8] Cioran napisał, że Niemcy podali Europę na tacy „Amerykanom i Rosjanom, gdyż to dla nich tak sprawnie wojowali i ponieśli klęskę”. Niemcy, zdaniem Ciorana „powołani do tego, aby zawiadywać kontynentem”, zabrali się do tego tak nieudolnie, że przyspieszyli jego upadek: „Bohaterowie działający na korzyść innych, autorzy tragicznego chaosu, zawiedli w swej misji, w swej prawdziwej roli (...) ich obowiązkiem była służba powszechnej idei [np. idei Imperium Europejskiego – TG], nie zaś plemiennej wizji.” (E.Cioran, *Pokusa istnienia*, przeł.K.Jarosz, Warszawa 2003 s.29).

[9] Nie oznacza to, że Hitler nie potrafił np. wykorzystać nowoczesnych środków propagandowych, choćby wybierając swastykę jako symboliczny schemat stosunku seksualnego, oddziałujący na podświadome „orgiastyczne tęsknoty mas”, co rozpoznał Wilhelm Reich w swojej znanej książce. Zob. W.Reich, *Die Massenpsychologie des Faschismus*, Köln 1986, rozdz. „Symbolik des Hakenkreuzes” s.103-107, (I.wyd.1933). Zob. też F.E.Hoelvels, *Das Symbol der Faschisten*, „System ubw. Zeitschrift für klassische Psychoanalyse“, sierpień 1987.

[10] Nie chodzi tylko o „oszołomów”. To wrogowie Imperium Europejskiego są żywotnie zainteresowani pobudzeniem w Europie do życia umarłych i skompromitowanych ideologii typu narodowy socjalizm, faszyzm czy komunizm. Pragną oni, aby europejska młodzież, zamiast wznosić w górę sztandary Imperium Europejskiego, powiewała wystrzępionymi sztandarami upadłych reżimów, maszerowała pod prehistorycznymi znakami martwych ideologii, zbierała się pod portretami polityków, których naśladowanie wieść może Europę do katastrofy. Kenneth Rexroth opisując w eseju *The Making of Counterculture* (dostępny na:

www.bopsecrets.org/rexroth/essays/counterculture) „alternatywną” scenę polityczną drugiej połowy lat 60. XX wieku w USA szacuje, że aż 75% wszystkich radykalnych, „zwariowanych” i nie stroniących od przemocy grup stanowią *agents provocateurs*. Odnosi się to z pewnością do współczesnych europejskich grup „neonazistowskich”, w których roi się od prowokatorów i agentów wpływu na usługach imperiów, mocarstw i sił politycznych pragnących zapobiec restytuowaniu Imperium Europejskiego.

[11] Równie fatalną rolę odegrali Niemcy 130 lat wcześniej, kiedy to wystąpili przeciwko ówczesnemu Imperium Europejskiemu. Już Nietzsche ubolewał:

Gdy w końcu na moście między dwoma stuleciami décadence, uwidoczniła się force majeure geniuszu i woli na tyle silna, by uczynić z Europy jedność,

*polityczną i ekonomiczną jedność w celu zawładnięcia światem, Niemcy ze swoimi »wojnami wyzwoleńczymi« odebrali Europie sens, cud sensu w postaci Napoleona – mają przez to na sumieniu wszystko, co nadeszło, co jest dziś, ten nacjonalizm, tę névrose nationale, na którą Europa choruje, to uwiecznienie europejskiej drobnopañstwowości, małej polityki: pozbawili samą Europę jej sensu, jej rozumu – zapędzili ją w ślepy zaułek (F. Nietzsche, *Ecce homo*, przeł. B. Baran, Kraków 1996, s.120).*